Nr. 20. Kraków, dnia 26 Stycznia — Wtorek. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 .	14 .	7 .	3 . —
W miejscu .	20 .	10 .	5 .	1 . 80
W Włoch. Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 .	16 .	8 .	3 . —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 60 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i pronumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong. i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu . . . , 2 złr. **10** c.
w państwie austryackiem . . . . 2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. **50** c.

Kraków, 25 stycznia.

Oczy wszystkich patryotów zwracają się obecnie na pruskie dzielnice Polski, bo tam w danej chwili najbardziej rozpasały się wrogie nam żywioły, bo ztamtąd największe narodowi polskiemu grożą niebezpieczeństwa.

Ciosy, jakie spaść mają na nieszczęsną Wielkopolskę i Prusy polskie z rąk nieprzejednanego kanclerza, w celu wyparcia żywiołu polskiego z zagrabionych przez Niemców odwiecznych naszych zachodnich siedzib, są pierwszorzędnego dla narodowego bytu znaczenia ze względu na wroga, występującego z całą bezwzględnością olbrzymiej potęgi materyalnej, a powtóre z powodu, iż brutalne środki surowości z pewnością odbiją się złowrogiem dla nas echem na północnym Wschodzie wśród drugiego naszego nieprzyjaciela, który naśladując pruskie gwałty, zastosuje je ku tępieniu żywiołu polskiego w Królestwie Polskiem, na Litwie, Podolu i Ukrainie.

Nadeszła doba najcięższej dla Polsk walki o byt, więc i czujność nasza powinna być zdwojoną, ostrożność zwiększoną, zwłaszcza, iż wspaniała niegdyś budowa pod ciągłymi ciosami tu i owdzie się rysuje i sypie się już z niej rumowisko.

Samo oburzenie na gwałty popełnione lub zamierzone na nic się nie przyda. — Trzeba dobrze rozumieć doniosłość pruskich zamachów w dziejach naszego męczeństwa i narodowego odrodzenia, trzeba mieć możliwą świadomość rozporządzalnych sił i praktycznych środków narodowej obrony. Taki stan rzeczy tłomaczy nas, dla czego na sprawy zaboru pruskiego szczególną zwracamy uwagę.

Najstraszniejszym ciosem, jaki grozi polskości pod panowaniem pruskiem, jest wskrzeszenie ucichłej od r. 1840 wewnętrznej kolonizacyi, to jest parcelowania królewszczyn, w posiadaniu rządu pruskiego będących, a także zamiar wykupywania większych posiadłości polskich celem rozparcelowania ich między kolonistów niemieckich, ku czemu ma być wstawiona w budżecie rocznym znaczniejsza suma. Plan ten rozwinął niedawno na żądanie pruskiego ministra rolnictwa prof. von Miaskowski, a przeprowadzenie tej „reformy niemieckiej“ zapowiadały: *Nation. Ztg.*, *Nation. Liber. Corr.*, natchniona *Köln. Ztg.* i półurzędowa *Polit. Corresp*

Ten pomysł złowrogi przerażać może z powodu wielkiego obdłużenia własności ziemskiej, upadku rolnictwa, słabej oporności naszych ziemian, wynikającej z braku cnót ekonomicznych w narodzie, skutkiem czego coraz więcej ubywa ziemi z rąk polskich, a wielu majątkom grozi przymusowa sprzedaż, na którą czycha butne krzyżactwo.

Trzymanie więc ziemi, tej materyalnej podstawy ojczyzny, jest najpierwszym obowiązkiem patryotycznym wobec zamachów prusactwa, a drugim, wynikającym z solidarności narodowej jest skupywanie ziemi, wymykającej się z rąk polskich, przez tych patryotów, co mają środki po temu, dla których imię Polaka nie przestało być świętem. Kto zaś całości majątku ziemskiego w swych rękach utrzymać nie może, niech parceluje swe dobra — niech kolonizuje włościan polskich na tych parcelach na podstawie czynszu wykupnego, jeżeli nabycie na własność jest niemożebnem, ku czemu dobre zorganizowanie kredytu dla drobnej własności jest rzeczą naglącą.

Szlachta nie skończyła swej roli pod zaborem pruskim, lecz właściwie dopiero ją rozpoczyna, a spełni ją wtedy w zupełności, gdy zrzuci z siebie średniowieczną powłokę i stanie wraz z wiejskim ludem w bratnim szeregu do zapasów z potężnym wrogiem, jako starszy brat z młodszym, ale zawsze sobie równym. Gdy to wzniosłe zadanie spełni szlachta na kresach, zasłuży sobie na wawrzyn wdzięczności narodu.

Wraz z wewnętrzną kolonizacyą, w celu położenia tamy rzekomemu wypieraniu żywiołu niemieckiego przez polski w wschodnich prowincyach monarchii pruskiej, jak dowiaduje się *National Zeit.*, ma być przedewszystkiem wzmocniony wpływ państwa na szkołę. Z tą sprawą ma być w związku podróż pruskiego ministra . . . . . . jaką podczas ubiegłego lata odbył do Poznania. Stan szkół po wsiach, powiadają drapieżni germanizatorzy, gwałtownie domaga się jaknajspieszniejszej interwencyi państwa. Zdaniem ich na gminy niepodobna nakładać jeszcze większych ciężarów szkolnych. Dziś już właściciele ziemscy w W. ks. Poznańskiem dają 50 prc. czystego dochodu na publiczne cele. Rzecz tę bliżej objaśnia *Magdeb. Zeit.* Szkoła, według tego dziennika, ma być odebraną gminie, to jest usuniętą z pod wszelkiego jej wpływu i udziału, czyli zupełnie przejść na państwo. Ma być to dalsze rozwinięcie obecnego systemu politycznego, polegającego na zasadzie powszechnego upaństwowienia kolei żelaznych, opieki nad robotnikami, monopolu wyrobów tytoniowych, monopolu spirytusowego itd.

Po przeprowadzeniu tej morderczej „reformy niemieckiej“ chata wieśniacza i skromne mieszkanko rzemieślnika pozostanie jedynem schronieniem dla ducha narodowego, moralności i chwały. Na tej granitowej podstawie trzeba będzie oprzeć całą pracę narodową, do której powołane są wszelkie stany — szlachta, duchowieństwo i stan średni. Oni mają podtrzymywać i krzepić ducha narodowego u młodszej braci według zachęty Juliusza:

. . . Zaklinam niech żywi nie tracą nadziei,
I przed narodem niosą oświaty kaganiec.

Do powyższych reform prasa niemiecka przygotowuje opinię publiczną jak może. *Nord. Allg. Zeit.* skarży się na kapitułę gnieźnieńską, że nie chciała odprawić nabożeństwa w dniu 25 tetniego jubileuszu cesarskiego, wyciągając z tego wnioski ogólne, podburzające opinię publiczną przeciw Polakom. W tym samym celu *Kreuz Zeit.* w długim artykule szczuje na Polaków, a pochwaliwszy mimochodem wydalania, zachęca rząd do przedsiębrania energicznych środków, przyczem hojnie szafuje złą wiarą, nienawiścią i cynicznem kłamstwem. Pomijamy tutaj historyczną część owego artykułu, w której naigrawa się organ junkrów pruskich z dziejowej prawdy. O polonizacyę oskarża naprzód *Kreuz Zeit.* duchowieństwo i szlachtę, które to stany przekonawszy się, że jedyna nadzieja urzeczywistnienia polskich marzeń zawisła od rozbudzenia świadomości narodowej w mieszczaństwie i ludzie wiejskim, w tę stronę skierowały swe usiłowania. Duchowieństwo trafiło w jądro rzeczy i do rozbudzenia świadomości narodowej użyło potężnej dźwigni nigdy nie zawodzącej religii. Pod hasłem — katolicyzm to polskość! — rozpoczęto walkę. Prusak to Niemiec, a więc jest nieprzyjacielem polskiej religii. Tym sposobem duchowieństwo zaszczepiło polskie uczucie aż do gruntu. Szlachta popierała duchowieństwo i zaczęła rozpowszechniać oświatę między ludem, który dawniej trzymała w ciemnocie. Idzie praca pod sztandarem religii! Po drugie oskarża *Gazeta Krzyżowa* polskie dzienniki. „Obecnie, powiada ona, mnóstwo istnieje dzienników, wprawdzie małych, które jednak wnikają do najodleglejszej chaty i szerzą między ludem polsko-katolickie dążności. W każdym mieście w oknach księgarzy, w wystawach introligatorów i handlów papieru, wywieszone są portrety i obrazy, przedstawiające bohaterów narodu polskiego, ich wojenne czyny lub męczeństwo. Wreszcie obwinia *Kreuz Zeitung* w szerzeniu polskości różne stowarzyszenia, mianowicie szeroko rozgałęzione stowarzyszenia polskie (*Polnische Vereinigungen*), które kształcą młodych Polaków na lekarzy i prawników, aby ich po odbytym popisie rozdzielać po miastach i większych osadach dla krzewienia polskości“.

I taka praca cicha, spokojna, uczciwa i lojalna razi wrogów naszych, łaknących naszej zaguby. Lecz w niej ustawać nie należy, ale raczej ją wzmacniać i doskonalić. Wszelkie edykty pruskie i ukazy rosyjskie powinny być dla nas pobudką do rozbudzenia wszelkich sił narodowych. A jeżeli to uczynić zdołamy to nawet pod strasznemi ciosami odrodzimy się wewnętrzną pracą. I nie wątpimy, że tak się stanie! Bo ta wewnętrzna nasza przemiana zwolna wprawdzie ale wciąż postępuje—i dokonać się musi. Klęski zawisłe nad nami, niesłychane prześladowania, wskażą nam nowe drogi zbawienia i wydobędą tlejące pod popiołami iskierki ducha narodowego. Wtedy z piekła przez jakie obecna generacya przechodzi wyłoni się Polska nowoczesna, pojawi się naród nowożytny, czerpiący swe siły z życiodajnych zdrojów cywilizacyi powszechnej, jak słusznie powiada *Własna Pomoc*, uzdolniony należycie do spełnienia misyi historycznej. Nie są to puste frazesy lecz konieczność dziejowa, która zaczyna się spełniać i spełni się niezawodnie!

Sejm krajowy.

(Wieczorne dwudzieste siódme posiedzenie Sejmu d. 22 stycznia).

Początek o godz. 7 m. 20.

Przystąpiono do uchwalania wydatków Rub. X (drogi krajowe).

P. W. Badeni, jako referent dróg krajowych w Wydziale krajowym, omawia tę ważną kwestyę w sposób wyczerpujący. W pierwszym rzędzie wyjaśnia mowca sprawę budowy nowych dróg. Życzenie komisyi, aby w tym kierunku zaprowadził Wydział kraj. jeszcze dalej idące oszczędności, wydaje się mowcy prawie niemożliwem, tak ze względu na ogólny interes kraju, jak i z tego powodu, że wydawszy znaczne już na te budowy fundusze, trudno dziś robót zaprzestać i zmarnować już wydane pieniądze. Przez zbytnie spóźnianie wykończenia robót traci się też na dochodzie z myt. Po raz to 8 z rzędu zwalnia się tempo budowy nowych dróg. Dalszy krok w tym kierunku byłby już nie z oszczędnością, ale ze szkodą komunikacyi krajowych połączony. Przytacza następnie mowca daty i cyfry, mianowicie jak w 74 roku uchwalono znaczną pożyczkę na cele budowy dróg i jak na wniosek Wydz. kraj. pożyczkę tę zaniechano, a natomiast postanowiono wstawiać w budżet corocznie dotacyę 500.000 złr., aż do ukończenia budowy całej sieci dróg. Już w 83 r. zredukowano dotację na 400 000 złr., następnie coraz zniżając, w ciągu lat jedenastu wydano 3,280.000 złr., czyli o 284.000 mniej jak pierwotnie oznaczono, a natomiast wybudowano więcej dróg, aniżeli pierwotnie zamierzano. Jest to znaczną oszczędnością, jeżeli się uwzględni, że wrazie zużytkowania pożyczki, jak Sejm proponuje, pozostałoby do zapłacenia obecnie jeszcze 9,000.000 złr., kiedy na wykończenie sieci dróg wypadnie wydać jeszcze około 400.000 złr. Zredukowano nadto wydatki na inne cele drogowe. Redukcja, idąca tak daleko, tem więcej jest znaczącą, że obecnie dodatki na utrzymanie dróg są znacznie mniejsze niż przed laty 11.

W r. 1870 było 1270 klm. dróg, których utrzymanie kosztowało 445000. W r. 1885 jest 1705 a utrzymanie ich kosztuje 457.000 złr., choć jest teraz o 425 kilometrów więcej. Że zaś teraz myta znacznie więcej przynoszą, dopłaca się o 72.000 mniej. Wydział krajowy odpowiedział więc zupełnie zadaniu bez czekania na przypomnienie komisji, jak świadczą wymownie podane cyfry. Dalsza oszczędność w kosztach konserwacji jest już niemożebna, bez szkody dla dróg.

Obniżenie dochodu z myt nastąpiło rzeczywiście wskutek budowy Kolei transwersalnej. Dochody są jednak zawsze znacznie większe niż dawniej. Nie można więc z tego powodu zmniejszać kosztów konserwacji, jak się ich nie zwiększa, gdy się okaże zwyżka w dochodach mytniczych. Obniżenie z myt redukuje się zresztą do kilku specyalnych wypadków i jest zbyt małą, aby mogło wpłynąć na zwiekszenie lub zmniejszenie ogólnych kosztów. Mówca zaznacza, że słowa te oparte na długoletniem doświadczeniu, powinny pozostać w pamięci komisji budżetowej; zarazem zapewnia, że jeżeliby się okazały dalsze możliwe ulgi, nie omieszka powziąć jak dotąd iniacjatywy. Mowę członka Wydziału krajowego wypowiedzianą z właściwa mu werwą i spokojem, przyjęła Izba oznakami żywego uznania.

P. Wierzbicki wdaje się w szczegółowy rozbiór kosztów konserwacyi dróg krajowych i wyraża opinię, że dałyby się w tym kierunku wprowadzić pewne oszczędności. Do rezultatu tego dochodzi mowca wskutek zestawienia wydatków na drogi krajowe z kosztem utrzymania dróg rządowych. Zniżenie mogłoby wynosić 32.000 złr. Mowca wnosi rezolucyę, żądającą, aby te oszczędności mogły w przyszłości być wprowadzone w życie, i aby Wydział kraj. przedkładał wykazy dające możność ścisłego badania i obliczenia kosztów.

P. Borkowski zaznacza, że z własnego doświadczenia jako prezes Rady pow. borszczowskiej może oddać zupełną sprawiedliwość zapatrywaniom p. Badeniego w kwestyi dalszych oszczędności, co popiera dowodami opartymi na cyfrach. Polemizuje następnie mowca z wywodami p. Wierzbickiego, wytykając mu szczególniej użycie nader nieszczęśliwego porównania dróg naszych z drogami na Bukowinie, gdzie jak wiadomo, właściwie wcale dróg murowanych nie ma, i stąd oczywiście koszta utrzymania muszą być nieznaczne. Wnosi w końcu mowca podwyższenie dotacyi na budowę drogi Borszczów-Kobudziany z 30 na 40.000 złr.

Te same zapatrywania wyraża p. ks. Sawa, dając obszerny obraz pożytecznej działalności Wydziału kraj., względnie referenta drogowego, w tak żywotnej kwestyi komunikacyi krajowych i oświadcza, że zapatrywań krytycznych komisyi drogowej podzielać nie może.

P. Skarszewski żąda podwyższenia dotacyi na budowę mostu na Popradzie z 20.000 proponowanych przez komisyę na 30.000 złr.

P. W. Badeni prostuje daty, przytoczone przez p. Wierzbickiego. Koszt utrzymania dróg rządowych, oparty na datach z rachunków, parlamentowi przedłożonych, wynosi na 1 kilometr 314 złr., a na drogach kraj. 298 złr., czyli o 16 złr. mniej. Utrzymanie przytem dróg rządowych jest tańsze w Galicyi, niż w innych krajach, gdzie koszt jednego kilometra dochodzi do 700 złr. Sądzi dalej mowca, że rezolucya proponowana przez p. Wierzbickiego jest w tej formie niemożliwą. Żądanych bowiem wykazów w tych rozmiarach nie jest w stanie dostarczyć żadna służba techniczna. Nie może też mowca przyjąć rady, aby zastosować do dróg sposób administracyi kolejowej. Choć bowiem mosty na drogach kosztują może więcej, nie nastręczają przecież przejezdnym niemiłych nieraz niespodzianek, wynikłych z zimnych kąpieli (wesołość).

Marszałek uprasza o streszczanie rozpraw ze względu na bliskie zamknięcie Sejmu.

Sprawozdawca p. S. Jędrzejewicz tłumaczy wyczerpująco i broni zapatrywań komisyi

WSPOMNIENIA NAOCZNEGO ŚWIADKA wojny Bułgarsko-Serbskiej.

(Ciąg dalszy.)

Dano znać księciu że kwatera gotowa, — pojechał.

My z ministrem, wziąwszy ze sobą kilku żołnierzy z przybocznej straży, znaleźliśmy też wkrótce kwaterę.

Tu, nie wiem jakim cudem, zjawił się sekretarz ministra, p. Bernazza, z ogromnym pakietem depesz, a wraz z nim i naczelnik telegrafu polowego. Ten ostatni doniósł ministrowi, że już stacya urządzona w Rżanie.

P. Canow odbierał i wysełał depesze z tej samej chałupy, gdzie pół godziny przed tem wiedziano tyle o telegrafie, co 1000 lat temu na całym świecie.

Przyniesiono nam słomy trochę, nastawiono przy ognisku wody na herbatę. Czekając na herbatę, siedzieliśmy w kuczki przy ogniu z ministrem i gawędząc, paliliśmy papierosy.

Jakaś kobieta z siwemi włosami, z dość młodą twarzą, bardzo ogorzałą, siedziała obok nas. Z jej oczu było widać, że płakała dużo, bo były zaczerwienione. Podparta na dłoni, patrzyła bezmyślnie w ogień.

Prosiłem p. Canova, aby się jej spytał, co ona tu robi?

— Co tu robisz *majka* (matko)? — zapytał.

— Za moim chłopcem patrzę... ale go już dwa miesiące szukam i nie mogę znaleźć....

— Jak to, dwa miesiące? to pewno byłaś na tureckiej granicy?...

— Byłam i na tureckiej granicy i tu za wojskiem przyszłam, nogi mam w ranach, a mojego sokoła nie mogę znaleźć! Już i osiwiałam i oczy wypłakałam, już i płakać nie mogę.... Jeśli jeszcze dziś żywy, to go może jutro zabiją — i zaczęły jej łzy duże płynąć po policzkach.

— Nie bój się *majka!* twój chłopiec już nie będzie zabity, jeźli jeszcze żywy... bo wojna już skończona.

— Niech Bóg błogosławi naszego kniazia sokoła! — rzekła kobieta i zaczęła się żegnać.

Pierwsza zatem — stroskana matka dowiedziała się od ministra spraw zagranicznych, że już Bułgarowie nie pójdą dalej w swoim zwycięzkim pochodzie.

Po bardzo lichej herbacie zaczęliśmy drzemać — ale około drugiej w nocy przyszła depesza, która była dość ważną, ażeby nas pobudzić.

Zawiadomiono p. ministra, że p. Kevenhueller jest u przednich straży serbskich, i że przynosi *ultimatum* austryackie. Minister poszedł do księcia, aby mu tę wieść zakomunikować.

Przemęczywszy się do szóstej rano, kazaliśmy zaprzęgać i wyruszyliśmy do Pirotu.

Tuż za wsią stały w biwuakach dwa pułki kawaleryi. Było jeszcze szaro na dworze i cokolwiek mgły porannej.

Ognie biwuaków dziwnie oświetlały mgłę a sylwetki żołnierzy odrzynały się ciemno. Konie, ustawiane rzędami, chrupały owies.

Przy drodze, okrutnie błotnistej, którą jechaliśmy, leżało kilka trupów serbskich. Widocznie żołnierze odciągnęli je na bok z pola, aby ciągle na nie nie patrzeć. Trupy te były okropnie pobłocone, tak że twarzy nie można było rozeznać.

Gdyśmy już biwuak kawaleryi mijali, jakiś głos za nami zaczął wołać:

— Korespondent *P!* stój! poczekaj!

Kazałem przystanąć i obejrzawszy się, ujrzałem Szaraca, oficera kawaleryi a mego dobrego znajomego.

— Bój się Boga *P!* daj nam co jeść. Nie biwuaku nie mamy. Masz wódkę? Całą noc chuchamy tylko w ręce.

Wyjąłem flaszkę „oczyszczonej Popowa“ i pudełko ozorów amerykańskich i dałem Szaracowi.

— Brawo! wiwat! będzie biba, a potem będziem trzepać Serbów, jak się tylko rozwidni — wykrzykiwał Szarac.

— Uspokój się rycerzu, już możesz miecz włożyć do pochwy. Wojna skończona — odpowiedziałem mu.

— Co ty pleciesz! my ani myślimy przestawać, my chcemy iść do Belgradu!

Nie było czasu na długie rozmowy, kiwnąłem więc ręką dla zamknięcia dyskusyi i pojechaliśmy dalej.

Trzy kwadranse na siódmą wjeżdżaliśmy do Pirotu.

O takiem błocie, jakie ujrzałem w Pirocie, nie miałem dotąd pojęcia. Od jednej strony ulicy do drugiej, czarniawy żur — na łokieć głęboki. W tym żurze gdzieniegdzie sterczą trupy pod ścianami nędznych domów, które wyszczerzały na drogę powybijane okna i wyrwane z zawiasów drzwi....

Żołnierze oddziałów, które jednocześnie z nami zajmowały miasto, brnęli powyżej kolan w tej czarnej zupie.

Patrząc na te okna powybijane i mury gdzieniegdzie porysowane i poprzewracane, możnaby myśleć, że Serbowie bardzo bronili Pirotu, a Bułgarowie gwałtem go chcieli wziąć. Ani jedno ani drugie nie miało miejsca. Wygląd swój zrujnowany, zawdzięczało miasto owej strasznej eksplozyi arsenału, wieczorem dnia poprzedniego.

Była mała utarczka wieczorem na przedmieściu, ale zaledwie kilkadziesiąt strzałów zamieniono.

Można było widzieć wielu macedońskich ochotników, w greckich strojach, uwijających się po mieście na małych koniach. Oni to podobno nadużyli cokolwiek prawa zwycięzców i kilka sklepików obrócili w perzynę. Jednakże nie było tak w rzeczywistości, jak o tem tendencyjnie donosiły dzienniki wiedeńskie.

Dojechaliśmy wreszcie do hotelu „pod Królem Serbskim“.

Wielkie rozczarowanie nas tu spotkało. Spodziewaliśmy się tu zastać hotel, a w nim pokoje, łóżka, pościel, restauracyę. Tymczasem zastaliśmy ruinę.

Wszystkie okna wybite, powyrywane z futryn, łóżka, umywalnie, stoły, stołki, pogruchotane. Na dole, w restauracyi, wszystkie szklanki, kieliszki, kufle, lampy, stołki, a nawet bilard — porozbijane. Kilka dziur na wylot od granatów serbskich.

Jakiś przestraszony Niemiec latał po pustych pokojach i wrzeszczał jak opętany.... Gdyśmy zażądali, aby nam dał pokój w hotelu, odrzekł nam, że możemy sobie brać, jeśli nam się podoba, bo tu wszystko dyabła warte. Widząc, że sobie z nim rady nie damy, zaczęliśmy sami szukać po hotelu.

Po długich trudach, zdołaliśmy znaleźć trzy łóżka, mniej więcej całe, parę mniej podziurawionych materaców i jakiś stół, na którym było kilka rozbitych słojów z konfiturami. Konfitury były pomięszane umyślnie widać ze szkłem. Zabawiano się tu widocznie dobrze.

Serbowie to wszystko tak urządzili, aby nie zostawić nic dla Bułgarów.

Kazaliśmy tedy naszym ludziom umyć stół pod studnią i pozatykać dziury w oknach deskami, powyrywanemi gdzieś z parkanu.

Na drzwiach umieściłem napis: *kwatera korespondentów*, — a to dla tego, że nie było zamków ani klamek, a miano „korespondenta“ było dostateczne, aby kwaterę naszą zabezpieczyć. I pokazało się wkrótce, że myśl moja była bardzo praktyczną.

W godzinę później przyjechało dwóch korespondentów, Gopcevic i Chytil i zajęli jakiś rozbity pokój naprzeciw nas, — ale napisu na drzwiach nie umieścili.

Kilku Włochów, pod dowództwem inżyniera przyszło na górę, aby zabrać dla ranionych materace do ambulansu, który na dole w hotelu urządzili.

Minęli nasz pokój, widząc napis na drzwiach i weszli do pokoju naprzeciwko. Były tam jakieś poprute materace, zabrali więc takowe i już z niemi się wynosili, gdy wraca Gobcevic.

Zobaczywszy, że Włosi wychodzą z jego materacami, wyrwał im je z rąk i zaczęła się formalna bójka na słowa i razy. Włochów było kilku; słysząc, że Gopcevic nazywa ich złodziejami, obdzieraczami trupów i t. p., wpadli w szał i gdybyśmy z Lamothem nie przyszli koledze z pomocą, byłoby się może źle skończyło.

Straszny hałas trwał przeszło pół godziny. Wreszcie Włosi, wykrzyczawszy się należycie, odeszli, a Gopcevic zamknął się, aby pisać skargę do księcia.

My wróciliśmy do naszego pokoju. Widocznie jednak, ten ostatni dzień walki na armaty, miał zacząć seryę walk — na języki.

Ale nie uprzedzajmy wypadków.

Około dziesiątej przyprowadził p. Lamothe jakiegoś pana, zaszytego w skóry, którego było czuć rosyjskim juchtem. Przedstawił mi go, jako p. Koczetowa, korespondenta *Nowego Wremieni.*

Pan Koczetow zaczął komplement powitalny po polsku, niezmiernie mnie zdziwiło, że człowiek *russkij*, będący na żołdzie pana Katkowa używa buntowniczej mowy...

Wyraziłem p. Koczetowowi moje głębokie pod tym względem zdziwienie i zapytałem go, czy — gdybyśmy się w Warszawie spotkali — używałby też tej buntowniczej mowy.

Zaczął się Katkowczyk gęsto tłumaczyć — że to nie prawda, jakoby pan Katkow był nie-

względami oszczędnościowemi. Następnie uchwalono rub. X według wniosku komisyi.

Na budowę drogi kraj. Nisko-Nadbrzezie żądał p. J. Tarnowski zwiększenia dotacyi z 35 000 na 40.000 złr.

P. Męciński popiera ten wniosek.

P. E. Wolański sprzeciwia się temu oraz sprawozdawca. Uchwalono według wniosku komisyi.

Następnie uchwalono budżety szpitali, wydatki i dochody. P. Hoszard przemawia, nie zgadzając się na rozdział i wysokość niektórych szczegółowych pozycyj.

Po replice sprawozdawcy p. S. Badeniego, uchwalono w części zgodnie z żądaniem p. Hoszarda, w części odmownie.

Zwyżce wydatków sprzeciwił się stanowczo p. Smarzewski ze względów czysto finansowej natury. Po wyczerpaniu bowiem nadwyżki dochodów 21.000 złr., potrzebaby już powiększyć dodatki do podatków.

Uchwalono następnie rub. XIII (budowy wodne i melioracye). P. Skałkowski wnosi podwyższenie dotacyi na biuro melioracyjne z 4000 na 6000 złr.

Wniosek ten popiera p. Wereszczyński wyłuszczając, że powzięte już uchwały o wykonaniu robót melioracyjnych wymagają zwiększenia sił roboczych i żąda kwoty 8000 złr.

P. Smarzewski sprzeciwia się temu oraz sprawozdawca p. J. Stadnicki. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek p. Skałkowskiego.

Uchwalono dalej rub. XIV (odsetki od pożyczek) i rub. XV (wydatki na cele gospodarstwa krajowego).

P. Ochrymowicz żądał zwiększenia dotacyi dla szkoły przemysłowej w Drohobyczu. Odmówiono.

P. Sanguszko żądał podwyższenia subwencyi szkoły ogrodniczej w Tarnowie na 700 złr., poczem przemawiali p. Struszkiewicz i sprawozdawca p. Bobrzyński. Przy głosowaniu okazał się brak kompletu. Zamknął więc p. marszałek posiedzenie o godzinie 11 m. 30.

(*Dwudzieste ósme posiedzenie Sejmu dnia 23-go stycznia*).

Początek o godz. 11 min. 30.

Po odczytaniu spisu petycyj przystąpiono do dalszej rozprawy o budżecie.

Uchwalono (Rub. XV) dla szkoły tarnowskiej ogrodniczej 700 złr. Muzea we Lwowie i Krakowie otrzymały po 2.000 złr.

P. Sanguszko żąda dla Tow. tatrzańskiego wstawienia kwoty 400 złr. P. Pławicki popiera wniosek p. Sanguszki. Uchwalono 400 złr. znaczną większością.

Uchwalono dalej budżety szkół rolniczych w Czernichowie z niedoborem 17.043 złr. Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach. W sprawie szkoły w Horodence przemawia p. Lenartowicz, żądając zwiększenia niektórych wydatków. Zabiera też głos p. Antoniewicz. Żądanie p. Lenartowicza popierają pp. Wereszczyński i Sawa. Pomimo sprzeciwiania się sprawozdawcy p. Abrahamowicza, uchwalono zgodnie z wnioskiem p. Lenartowicza. P. Antoniewicz postawił wniosek, czy nie dałoby się wprowadzić w niektórych szkołach rolniczych języka ruskiego jako wykładowego. Sprzeciwiali się temu pp. Wereszczyński, sprawozdawca oraz Izba. Dla szkoły w Jagielnicy żąda p. W. Gnoiński pewnych zmian dydaktycznej oraz finansowej natury. Sprzeciwiał się temu p. Chrzanowski bardzo stanowczo. P. Wereszczyński oświadcza się za wnioskiem p. Gnoińskiego. Sprawozdawca obstaje za wnioskiem Komisyi. Uchwalono według wniosku Komisyi.

Wreszcie uchwalono ostatnią rub. XVI. (Fund. dysp.) i pożyczki na budowę koszar oraz dla księży unitów 1.500 złr.

P. Henzel przemawia w sprawie petycyi gminy Horożany o zapomogę na restauracyę cerkwi i żąda na ten cel 100 złr. Toż samo p. Merunowicz i p. Skałkowski dla tow. pracy kobiet. P. Brykczyński dla tow. oświaty ludowej w Stanisławowie żąda kwoty 200 złr. Sprawozdawca p. A. Sapieha sprzeciwia się tym wnioskom. Izba sprzeciwia się również.

Uchwalono następnie bez dyskusyi dochody funduszu krajowego. Ogólne wydatki wynoszą 3,532.090 złr., dochody 623.087 złr., niedobór 2,909.033 złr., na którego pokrycie uchwalono 30 ct. dodatku do podatków. Nadto odesłano wszystkie niezałatwione petycye do Wydziału krajowego.

Zatwierdzono dalej zamknięcie rachunków funduszów samoistnych, budżetem nie objętych za rok 1884.

Następnie z porządku dziennego zezwolono: Reprezentacyi gminy miasta Kołomyi na pobór 100 proc. dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa na przeciąg lat trzech; miasteczku Peczenyżyn na pobór opłaty gminnej od piwa; gminie Szczurowa na pobór targowego; gminie miasta Oświęcimia na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów propinacyjnych.

Dalej uchwalono statut dla szkoły wydz. żeńskiej we Lwowie.

Polecono Wydziałowi kraj. odstąpić grunt pod klinikę w Krakowie. Uchwalono też reorganizacyę szkoły wydziałowej w Sokalu na szkołę przemysłowej.

Dalej powzięto rezolucyę następującej treści: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby czynił nieustanne starania u rządu o czuwanie tegoż nad tem, by koleje żelazne państwowe i prywatne, tak w ruchu zewnętrznym jak i związkowym dla krajowych produktów naftowych nie ustanawiały wyższych taryf przewozowych nad te, jakie pobierają od produktów zagranicznych — nie mniej:

Wzywa się rząd, aby władze, którym powierzona jest egzekucya polityczna, pouczył, że gdy zajdzie potrzeba zarządzenia egzekucyi podatków i należytości przeciw gminie, korzystały przedewszystkiem z postanowienia ustępu piątego §. 70 U. 9. (Ust. z d. 17 czerwca 1874 r. Nr. 52 Dz. U. kr.) i udawały się do reprezentacyj powiatowych o wstawienie odpowiednich kwot w budżet gminy i nałożenie dodatków do podatków na ich pokrycie.

W tej ostatniej sprawie zabrał głos ze strony rządu radca Jakubek. Komisarz rządowy mniema, że życzenie ks. Sawy, wyrażone w obecnej rezolucyi, nie jest wykonalne, bo się sprzeciwia temu ustawa cywilna i ustawa o ściąganiu podatków. Jedynie Rada państwa mogłaby tę sprawę rozstrzygnąć. Zapewnia jednak, że rząd nie dozwala nigdy na jakiekolwiek samowładne kompensowanie dodatków gminnych.

Sprawozdawca p. Piłat obstaje przy wniosku Komisyi, który też uchwalono.

Następnie w sprawie ceł i taryf kolejowych uchwalono rezolucyę do rządu, zdążającą do unormowania tych spraw w warunkach najpomyślniejszych dla kraju.

Nadmienia sprawozdawca p. Polanowski, że kolej Czerniowiecka zrównała już swe taryfy z taryfami kolei państwowych.

P. Chrzanowski sądzi, że środki, proponowane przez komisyę, nie są dostateczne dla uchronienia naszego rolnictwa od upadku. Mowca podaje szeroki pogląd na rozwój i upadek rolnictwa w ogóle i bada przyczyny, oddziaływujące nań w ujemnym lub dodatnim kierunku. Rywalizacya z produktem amerykańskim jest prawie niemożliwa, a głównie dla tego, że Ameryka nie zna podatku gruntowego, kiedy u nas wynosi on 22% od brutto dochodu. Procentowe więc zniżenie podatku może jedynie wpłynąć na podniesienie rolnictwa. Koszta transportu przyczyniają się również do utrudzenia konkurencyi. Z Nowego Jorku do Marsylii kosztuje transport 1 cetnara 1 złr., u nas zaś z Krakowa do Wiednia równie tyle kosztuje, a im dalej, naturalnie tem więcej. Należy więc w drugim rzędzie starać się o zniżenie taryf kolejowych. Odnośne wnioski postawiło Koło daleko dalej idące w Radzie państwa. Obok tych dwóch nasuwa się jeszcze punkt trzeci, to jest stworzenie unii państw w celu zaprowadzenia wysokich ceł ochronnych od zboża i bydła. Uczyniła to już Francya, zamierzają to uczynić Węgry, a i we Wiedniu myśl ta już kiełkuje. Z tych powodów proponuje mowca odrębną rezolucyę do rządu, wyrażającą te trzy postulata z prośbą o przekazanie jej Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na następnej sesyi.

P. Gros sądzi, że rzeczywiście sprawy tej tak ważnej załatwić dziś już inaczej nie można, jak tylko odesłać do Wydziału krajowego. Zaznacza tylko, że redukcya taryf może dojść do pewnych tylko granic, pozostanie więc jedna tylko droga — walki z Ameryką.

Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalono rezolucyę komisyi i odesłano wnioski p. Chrzanowskiego do Wydziału krajowego.

Z dalszego porządku na wniosek komisyi szkolnej uchwalono ustawę normującą według wniosku p. ks. Sieczyńskiego ustawę szkolną pod względem przeznaczania kar pieniężnych za nieposyłanie dzieci do szkoły.

P. namiestnik zaznacza, że ustawa nie odpowiada wymogom prawnym i że należy zmienić tekst. Jako poseł wnosi więc odesłanie jej do Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Romanowicz nie sądzi, aby zachodziła tego potrzeba i sprzeciwia się wnioskowi p. namiestnika. Uchwalono odesłanie do Wydz. kraj. oraz rezolucyę, wzywającą rząd aby w myśl wniosku posła Lewakowskiego zapobiegł nadużyciom przy koncesyonowaniu wyszynku i sprzedaży słodzonych napojów i piwa zagranicznego.

P. namiestnik wyjaśnia, że nadużycia w tym kierunku zdarzają się bardzo rzadko, a rząd postępuje bardzo ostrożnie w sprawie koncesyi na wyszynk tych trunków.

Marszałek odracza posiedzenie o godz. 3 min. 35. Dalszy ciąg wieczorem o godz. 7.

Projekty kościelno-polityczne.

Walka kulturna zamiast osłabić polskość wzmocniła ją, gdyż duchowieństwo zespoliło się z ludem i zaczęło brać udział w życiu publicznem. Jednocześnie pod obuchem ustaw majowych wzrosły wpływy katolickiego centrum. Spostrzegł to przenikliwy kanclerz żelazny i zaczął dbać o dobre stosunki z Watykanem, aby tym sposobem przeciągnąć centrum na swoję stronę, Polaków zaś pozbawić najlepszych ich sprzymierzeńców. Przystał więc naprzód ks. Bismark na niespodziewaną propozycyę Hiszpanii oddania sprawy wysp Karolińskich pod sąd polubowny papieża. Obecnie rzeczą jest pewną, że między Watykanem a rządem pruskim toczą się zasadnicze rokowania. List Leona XIII do Bismarka, jak i pismo kanclerza do papieża świadczą najwymowniej o zbliżeniu Berlina do Rzymu. Za tem zbliżeniem przemawiają także słowa pełne uznania i czci oddane papieżowi przez *Nordd. Allg. Ztg.*

Sam papież w encyklice do biskupów niemieckich wspomniał o bliskiej zgodzie kościoła z państwem. Dzienniki berlińskie najlepiej poinformowane, jak *Post* i *Kreuzzeitung* donoszą, że z pewnością przedłożone zostaną niebawem sejmowi pruskiemu dwa projekty kościelno-polityczne i to wbrew praktykowanemu dotąd zwyczajowi naprzód Izbie panów. Jeden z nich dotyczy kształcenia duchownych i uregulowania seminaryów duchownych, drugi zaś ma na celu zwinięcie trybunału kościelnego. Założenie „królewskiego trybunału dla spraw kościelnych" polega na ustawie majowej z r. 1873 (dnia 12 maja). Berlin jest siedzibą tego trybunału, złożonego z 11 członków. Sąd ten jest wyjątkowym, mimo bowiem ogłoszonej równości wszystkich wyznań, księża katoliccy nie stawają przed zwyczajnym sędzią lecz przed trybunałem od którego nie ma apelacyi. Czynności jego polegały głównie na zrzucaniu z urzędu biskupów katolickich. Arcybiskup gnieznieńsko poznański destytuowany został wyrokiem dnia 15 kwietnia 1874 r. O ile te projekty złagodzą walkę kulturną, stanowczo nie da się powiedzieć. O samej zaś zgodzie prusko-rzymskiej obiegają złowrogie pogłoski, iż okupioną ona zostanie daleko sięgającemi ustępstwami kuryi rzymskiej. Jeżeli na tronie arcybiskupim gnieźnieńsko poznańskim zasiędą Waniury, Goble i Kraussowie, to możliwem jest nawet zaprowadzenie języka niemieckiego w kościele. — Cokolwiekbądź się stanie, pokładamy w duchowieństwie polskiem wszelką ufność, że nie opuści ludu, i że nie przestanie krzepić jego ducha narodowego.

Gdy tak mówią o zgodzie z Watykanem, sądy pruskie tymczasem pociągają przed kratki różnych księży i skazują ich za „nieprawne czynności duchowne" na więzienia i grzywny, o czem donosi szczegółowo *Kuryer Poznański*.

Wniosek Koła polskiego

w sprawie języka urzędowego w sądach, stawiony przez ks. dr. Jaździewskiego, a znajdujący się obecnie w komisyi, w której § 1 odrzucono przeciw głosom polskim i posła Letochy — był we czwartek przedmiotem obrad tejże komisyi. Kilkogodzinne posiedzenie wieczorne nie doprowadziło do żadnej uchwały; obradowano głównie nad § 2 według redakcyi Koła polskiego i powtóre według redakcyi posła z centrum Rintelena, który § 2 tak sformułował:

§ 187 ordynacyi sądowej ma brzmieć, jak następuje: „Jeżeli sprawa toczy się przy współudziale osób, nie umiejących po niemiecku, wtedy należy powołać tłómacza. Protokółu w obcym języku się nie prowadzi. O ile jednakże według przepisów protokół przeczytany być ma interesentom, lub do przeczytania przedłożony, o tyle wnioski, oświadczenia i zeznania, złożone w obcym języku, winny być w tymże języku spisane w protokóle lub w dołączonym aneksie. To samo odnosi się do przysięgi, złożonej przez stronę, nie umiejącą po niemiecku. Jeżeli takie osoby znajdują się pomiędzy sędziami przysięgłymi, odnosi się to także do pytań, jakie im mają być przedłożone i do wyroku sędziów przysięgłych".

Tak brzmi wniosek członka centrum, będący nieco za ciasnym, uświęcający niesłusznie zasadę, iż nawet poboczny protokół w języku polskim nie ma być dozwolony, a tylko w nadzwyczajnych przypadkach dozwalający na spisanie zeznań i oświadczeń w języku polskim.

Z Nowego Targu.

D. 22 stycznia. (Koresp. *Nowej Reformy*).

Do walki z powodu wyboru posła do Rady państwa, odbyć się mającego d. 26 lutego, stają już kandydaci, ubiegając się w różny sposób o popularność i zjednanie sobie głosów maluczkich, to jest właścicieli mniejszych posiadłości. Liczba kandydatów dość jest pokaźna. Prócz upadłych kandydatów podczas poprzedniego wyboru ś. p. Jarosza, ks. kan. Chełmickiego, posła sejmowego p. Pławickiego, ubiegają się o mandat p. Vajhinger, notaryusz z Starego Sącza, a podobno także pp. Adam Uznański, prezes Rady powiatowej, Adam Skrzyński, właściciel Libuszy, poseł Władysław Żuk Skarszewski z Łyczany, adw. dr. Olszewski, burmistrz w Nowym Sączu i wielu innych. Zachodzi więc obawa, aby przy głosowaniu nie nastąpiło rozstrzelenie głosów i aby nie wyszedł taki poseł, z któregoby ani kraj, ani podgórze nie miało żadnej korzyści. Wielki przeto czas, aby komitet centralny wskrzesił komitety powiatowe i te do wzajemnego porozumienia co do osoby kandydata zniewolił.

Z przyjemnością donieść muszę, iż obywatele tutejsi urządzili po raz pierwszy żałobne nabożeństwo w dniu dzisiejszym za poległych i straconych w r. 1863 w walce z Moskwą w kościele parafialnym, na którem dzięki tutejszym Paniom przy wspaniale udekorowanym katafalku zgromadziła się tak licznie publiczność wszystkich stanów, nie wykluczając włościan i dziatwy szkolnej, iż zaledwie obszerny kościół mógł pomieścić tłumy, wnoszące ze łzami w oczach wraz z tutejszem czcigodnem Duchowieństwem szczere modły za bojowników sprawy świętej.

Z Cieszyna.

W celu założenia Towarzystwa Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego zwołał komitet urządzający walne zgromadzenie do Cieszyna. W odezwie komitetu podpisanej przez ks. Świeżego, posła do Rady państwa, czytamy między innemi:

„Wielka liczba zdolnych naszych chłopców nie może być do szkół średnich przyjęta dla nieznajomości języka wykładowego, i wykluczona jest z góry od wykształcenia.

Druga część po pokonaniu tych trudności ze stratą czasu i majątku i z uszczerbkiem ducha może wstąpić nareszcie na tę drogę, ale staje się obcą dla narodu, porzuca język przodków, traci uczucie dla własnego rodu, traci w sercu religię i wiarę, jako też cnoty i obyczaje ojcowskie, a przechodzi do przeciwników narodowych i upada w zepsucie moralne i religijne.

Pomoc skuteczna leży tylko w szkołach z naszym językiem wykładowym, a przedewszystkiem w założeniu gimnazyum polskiego.

Dzieło na nasze siły wielkie! Ale najpierwej ufajmy w Bogu, który wspiera słabe siły ludzkie.

Dalej mamy rodaków braci poza Śląskiem, którzy przyrzekli już wspierać nas znacznemi datkami a po części już takowe złożyli.

A tak bierzmy się do dzieła w imię Pańskie i wznieśmy przybytek, w którym nasza młodzież odbierać będzie oświatę.

W tym celu ma być założone towarzystwo, pod nazwą „Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego", którego ustawy już od c. k. rządu zostały potwierdzone, które się do tej odezwy załączają.

Dla urządzenia tego Towarzystwa zwołuje się niniejszem zgromadzenie walne, które się odbędzie dnia 3-go lutego b. r. w Cieszynie w sali pod Złotym Wołem o godzinie w pół do trzeciej po południu".

Przegląd prasy polskiej.

Znany ultrakonserwatywny mener a korespondent krakowski do warszawskiego *Słowa* — ekspozytury *Czasu* — tak pisze o rozbiciu prawicy sejmowej:

„Wrażenie, w poważnych kołach sejmowych wywołane uchwałami, nie bardzo dobre. Klub prawicy dotknięty, iż jego wiceprezes nie z nim głosował, aczkolwiek hr. Alfred Potocki zapowiedział to z góry w klubie. Przeciwne stronnictwa głoszą już, że wskutek tego klub prawicy się rozbije, tymczasem powodu do rozbicia nie ma i nie przyjdzie do niego. Postępowanie hr. Alfreda Potockiego było jak zawsze lojalne i zacne, aczkolwiek trudno się zgodzić z jego zapatrywaniem; ale powtarzam, węzły klubowe są za wolne i zanadto z góry uwzględniono przy powstaniu klubu prawicy dawne nałogi i zwyczaje sejmikowe. Może to być wygodnem, do celu jednak nie prowadzi i siły stronnictwu nie dodaje.

„Nowy tego dowód i przykład mamy. Oto w kierunku myśli hr. Artura Potockiego, o której wam dawniej wspominałem, upoważnił klub prawicy posła Kozłowskiego, aby wniósł na Koło polskie, ażeby Wydział krajowy zwołał ankietę dla systematycznego przeprowadzenia reform i oszczędności w administracyi autonomicznej krajowej. Komisya parlamentarna klubu prawicy przeprowadziła w tej mierze rokowania z centrum; zgodziło się ono na myśl wniosku Kozłowskiego i oświadczyło to na Kole przez usta swego prezesa Jaworskiego. W tem powstali członkowie klubu prawicy: hr. Jan Stadnicki i hr. Golejewski wystąpili stanowczo przeciw p. Kozłowskiemu. Nie pozostało mu jak wniosek cofnąć. Doprawdy, tak dalej iść nie może! Jeżeli w kwestyach takich jak rusińska członkowie klubu mają mieć wolność dowolności i tą samą stałą cieszyć się wolnością w takiej sprawie jak oszczędność krajowa — to w czem i kiedy, pytam, będą oni organizacyą klubową skrępowani?"

Rozbicie więc jest zupełne!

Ziemie polskie.

Warszawskij Dniewnik z powodu objęcia steru ministerstwa sprawiedliwości przez senatora Maneseina zastanawia się nad ewentualnem zaprowadzeniem w Królestwie Polskiem instytucyi sądów przysięgłych i o tym projekcie wyraża się dość przychylnie z pewnemi jednak zastrzeżeniami. Prócz wymagania pewnego majątku i wykształcenia *Dniewnik* żąda mianowicie, aby sędziowie byli przez rząd zatwierdzani. Główną cechą sądów przysięgłych jest niezawisłość sędziów. Sędziowie, przez rząd mianowani, nie posiadaliby tej niezawisłości a więc i sądy przysięgłych nie posiadałyby cech im właściwych.

Korespondent warszawski do *Now. Wremia* zwraca uwagę na znaczną liczbę nowych kościołów katolickich, powstałych w Królestwie i oskarża o to władze rosyjskie, iż w swej gorliwości „wyciskają z chłopów ostatni grosz za pomocą z góry rozłożonych opłat na budowę kościołów". Takie twierdzenie jest wierutnym fałszem. Jeżeli w jakiej wsi nowy kościół, powstaje to włościanie nie z rozkazu władz rosyjskich, lecz z własnej nieprzymuszonej woli zbierają składki na budowę, a nawet bardzo się często zdarza, iż gminy wybierają z pośród siebie delegatów, którzy ze skarbonkami z istotnem poświęceniem przebiegają całe Królestwo w celu zbierania składek.

Piszą do *Bresl. Ztg.* W obwodach fabrycznych, położonych nad granicą, zbierają obecnie urzędnicy rosyjscy daty statystyczne co do liczby właścicieli fabryk, poddanych niemieckich. W sprawozdaniu urzędnika, który zestawił te daty z nad granicy śląskiej, czytamy pomiędzy innemi co następuje: „W sosnowskim obwodzie znajduje się na 54 tamże istniejących fabryk, 38 w rękach Niemców, 9 w rękach żydów, a tylko 7 fabryk jest własnością Polaków." „Wzdłuż kolei warszawsko-wiedeńskiej, czytamy dalej, znajduje się cały szereg fabryk, należących prawie wyłącznie do Niemców, zatrudniających do 50.000 swych ziomków." Co się tyczy robotników fabrycznych, to o każdym prowadzą urzędnicy specyalne akta, w których każdy szczegół jest zapisany. Rozumie się, że gazety rosyjskie używają tych zapisków celem bezwzględnego protestowania przeciwko „inwazyi kulturtregerów ku Wschodowi", przez co wśród krajowej ludności podniecają nienawiść i chęć zemsty przeciwko Niemcom.

Niedawno wysłano z dyecezyi wileńskiej trzech księży do Rosyi, między innemi jednego za to, że namawiał jednę z parafianek, by za mąż za prawosławnego nie wychodziła, pomimo to, iż kobieta ta formalnie odwołała jakieś cudze zeznanie.

Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą z Litwy, że po śmierci osławionego Kopciugowicza znaleziono w papierach niezbite dowody, jako księża biskupowi Hryniewieckiemu nieprzychylni złożyli znaczną sumę dla Kochanowa i policmajstra wileńskiego, by biskupa usunąć. Dowody te są w ręku hr. Tołstoja. Że p. Kochanow nie odznacza się wcale pod tym względem od innych rosyjskich urzędników, to oddawna wiadomo. Świeżo zaś wyszła na jaw tranzakcya jego z poddanym niemieckim Szenem, któremu za porządny kuban pozwolił budować, wbrew przepisom i bez pozwolenia generał-gubernatora warszawskiego w Sosnowicach, tuż przy granicy, kilka fabryk, bardzo fundamentalny temu dowód daje."

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 stycznia

Członkowie Koła polskiego w sejmie pruskim uczestniczą tylko w dwóch stałych komisyach (*ständige Kommission*), a mianowicie w komisyi petycyjnej i budżetowej.

W Berlinie utrzymują, że rząd pruski oświadczył gotowość przyjęcia jednego z trzech kandydatów, których zaproponuje stolica św. na urząd arcybiskupa w Poznaniu.

Niemiecka Rada związkowa zastanawiała się na ostatniem posiedzeniu nad rezolucyą, potępiającą wydalania, wniesioną przez Windthorsta a przyjętą przez parlament. Jednomyślnie zgodzono się na następującą uchwałę: „Rada związkowa nie będzie rozpoczynać obrad nad rezolucyą, gdyż nie ulega wątpliwości, że jedynie rząd pruski miał prawo zarządzić wydalania, o których w rezolucyi mowa."

Stronnictwo rządowe wystąpiło w sejmie pruskim z wnioskiem samodzielnym, który ma być odpowiedzią na uchwałę, powziętą przez parlament w sprawie wydalań. Wniosek ten, postawiony przez konserwatystów, wolnokonserwatywnych i narodowo-liberalnych, opiewa: „Izba raczy uchwalić: 1. Uwzględniając prawa rządu i obowiązek energicznej obrony interesów narodowych we wschodnich prowincyach państwa, wyraża się zadowolenie z powodu, iż w mowie tronowej zapowiedziano użycie środków, które są w stanie wzmocnić i utrwalić byt ludności niemieckiej i niemiecką kulturę w tych prowincyach. 2. Izba oświadcza, że gotową jest udzielić rządowi środków, potrzebnych do przeprowadzenia tych projektów, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa ludowego i administracyi, tudzież niezbędnych do zakładania osad niemieckich rolników i włościan w tych prowincyach."

Stronnictwo wolnomyślne postawiło w sejmie pruskim wniosek o zaprowadzenie tajnego głosowania przy wyborach do sejmu i do reprezentacyj gminnych.

Donosiliśmy, że szlachta kurlandzka wysłała do Petersburga deputacyę, która miała wręczyć carowi adres, powołujący się na uroczyste słowa i obietnice Katarzyny II z roku 1795 i domagający się, aby nie przywracano surowych przepisów ukazu z r. 1845, grożących zagładą niemczyźnie i luteranizmowi.

Szlachta kurlandzka błaga cara, swego dziedzicznego władzcę, aby szedł za przykładem wielkomyślnego ojca swego, który w roku 1865 ów ukaz uchylił dla Kurlandyi, zabezpieczając tem tolerancyę, bezpieczeństwo i swobodny rozwój poddanych.

Deputacyi z adresem nie przyjęto, lecz dano jej znać, że rozkazy władzy cofnięte być nie mogą.

Gazety niemieckie pisząc o tem zajściu, wydają okrzyk boleści i pocieszają się tem, że taki srogi ucisk długo trwać nie może, że pastwienie się panslawistów rosyjskich nad żywiołem niemieckim rychło ustać musi.

Dzisiejsze telegramy przyniosły nam z półwyspu bałkańskiego wiadomość, która świadczy, że doniesienia o akcyi mocarstw na rzecz utrzymania pokoju nie były bezpodstawnemi. Anglia uwiadomiła rząd grecki w formie urzędowej, że flota jej nie pozwoli armii greckiej wystąpić zbrojnie przeciw Turcyi. Dotychczas niewiadomo nam jednak, czy inne mocarstwa poszły za przykładem Grecyi, a mianowicie, czy Austrya poczyniła jakie kroki w Belgradzie, a Rosya w Sofii. Oprócz wojennych statków angielskich znajduje się na wodach greckich także eskadra austryacka pod dowództwem kontradmirała Spauna. Składa się ona z fregaty pancernej i dwóch łodzi działowych. Niedawno nadszedł z Wiednia rozkaz, ażeby fregata austryacka pozostała w porcie pirejskim i nie opuszczała go aż do dalszych rozporządzeń.

Układy między Serbią i Wysoką Portą powinny się już w tych dniach rozpocząć. Gabinet turecki oznajmił rządowi serbskiemu, że ze swej strony zgadza się na to, ażeby pełnomocnicy obu stron zjechali się w Bukareszcie.

Ministeryum Freycineta, które na posiedzeniu Izby z 16 stycznia doznało tak życzliwego przyjęcia, poniosło w pięć dni później dotkliwą porażkę. Stronnictwo radykalne nie zadowolniło się ustępstwami, które uzyskało od prezesa gabinetu w pierwszych tygodniach bieżącego roku. Jednem z najważniejszych było ułaskawienie 12 osób, skazanych za przestępstwa polityczne. Zdaniem radykalistów krok ten zawiódł oczekiwania narodu tem bardziej, że ułaskawienie nie ma według ustaw francuskich tych samych następstw, co amnestya, i nie wraca skazanym utraconych praw politycznych. Na czwartkowem posiedzeniu wystąpił dep. Rochefort z wnioskiem, ażeby Izba, uzupełniając dzieło prezydenta Rzeczypospolitej, udzieliła powszechnej amnestyi. Rochefort zażądał, ażeby wniosek jego uznanym został za nagły i nad tym dodatkowym wnioskiem wywiązała się ożywiona dyskusya. Imieniem rządu przemawiał w zastępstwie ministra sprawiedliwości minister oświaty p. Goblet. Sprzeciwiając się wnioskowi, oświadczył on, że

---

przyjacielem Polaków i t. d. *Ex ungue leonem.* . Poznałem z tego, co mówił ten pan, że jest nędzną figurą i tylko dla tego, iż czuł, że grunt pod nogami ma niepewny tak czule do mnie się umizga.

Zaproponował zaraz narodowym obyczajem „oczyszczoną", którą ze sobą w kieszeni przyniósł.

Gdy tak rozmawiamy... aby jak najlepiej sobie wzajemnie dokuczyć — wchodzi p. Fillion z pułkownikiem K. i kapitanem D. Ja, jako niby gospodarz, przedstawiam im p. Koczetowa.

Kapitan D., gdy usłyszał nazwisko Katkowczyka, zbliżył się do mnie i rzekł głośno po rosyjsku:

— Chodź z nami, bo nie dla ciebie miejsce jest przy takiej s... jak ten *padlec*. On tu powietrze zatruwa!

P. Koczetów, gdy usłyszał te słowa, zbladł okrutnie, spojrzał wokoło siebie osłupiałym wzrokiem i wybełkotał:

— Zdasz mi pan rachunek z tych słów, gdy się wojna skończy.

— Mam coś lepszego do roboty po wojnie, aniżeli takim błaznom dawać satysfakcyę — odrzekł kapitan D.

Pułkownik K. chcąc przerwać tę scenę, nie bardzo dla nas wszystkich miłą, wziął mnie i kapitana D. pod ręce i gwałtem nas obydwóch wyprowadził z pokoju — mówiąc:

— Tu nie ma co robić! chodźcie lepiej na śniadanie. Do widzenia, panowie Francuzi!

Gdyśmy byli na korytarzu, dwóch Macedończyków we *fustanelach* myszkowało po opustoszałych pokojach. Pułkownik K., który widocznie był dobrze usposobiony z powodu sceny, jaka się odbyła przed chwilą, — wyjął szablę i okrutnie obydwóch wypłazował, dodając do razów i radę, aby się nadal od plądrowania po cudzych domach wstrzymali.

(C. d. n.)

pora obecna nie jest stosowną do wydania powszechnej amnestyi gdyż Izba, która przed kilku tygodniami unieważniła cały szereg wyborów, nie może dziś uniewinniać tych, którzy podczas agitacyi wyborczej dopuścili się nadużyć. Te słowa ministra wpłynęły stanowczo na zachowanie się prawicy. Biskup Freppel i dep. Cassagnac odpowiedzieli ministrowi, że stronnictwo ich będzie głosować za uznaniem nagłości wniosku, gdyż powszechna amnestya zniesie także rozporządzenie gabinetu, na mocy którego odebrano duchownym, skazanym za agitacye przedwyborcze, płace ze skarbu państwa. Cała prawica głosowała w istocie wraz ze skrajną lewicą za uchwaleniem nagłości, która też została przyjęta 251 głosami przeciw 248. Większością trzech głosów oświadczyła się Izba przeciw zapatrywaniom rządu na sprawę amnestyi.

Na następnem posiedzeniu dały stronnictwa republikańskie pewne zadosyćuczynienie rządowi, przyjmując z powodu interpelacyi w sprawie wyborów w departamencie Lot następujący porządek dzienny: „Izba pochwala postępowanie gabinetu, a zarazem wzywa rząd do stłumienia wszelkich nieprzyjaznych Rzeczypospolitej usiłowań".

Pall Mall Gazette, która stawała zawsze w obronie Parnellitów, przyznaje obecnie, że położenie w Irlandyi staje się nieznośnem. Dziennik ten gani wprawdzie przywrócenie ustaw wyjątkowych i przemawia za nadaniem Irlandyi samorządu, dodaje jednak, że jakiekolwiek rząd obejmie władzę na tej wyspie, będzie on musiał wszelkiemi siłami dążyć do położenia końca zaburzeniom i nie cofnąć się nawet przed użyciem gwałtownych środków.

Kronika.

Kraków, 25 stycznia

† Seweryn Krzysztof Ostaszewski, weteran wojsk polskich, były porucznik pułku jazdy wołyńskiej, zmarł w 79 roku życia w Kołomyi d. 22 bm. S. p. Seweryn młodzieńcem w dniu swego ślubu, przepasany szablą przez dopiero co poślubioną małżonkę, wsiadł na koń i wyruszył na bój z wrogiem pod znakiem sacnej pamięci pułkownika Karola Różyckiego. Dzielny, a słodyczą swego charakteru przez wszystkich lubiany, czynny brał udział we wszystkich bitwach tego pułku. Pod Lipskiem ranny i wzięty do niewoli, tylko cudem z niej się wydobył. „Sława Bogu" było okrzykiem jego bojowym, a i w chwili zgonu szepcząc „Sława Bogu", ostatnią swoją modlitwę zasłał o pomyślność ojczyzny naszej. Starzec niemal 80-letni kilka dni przed śmiercią jeszcze zajmował się sprawami patryotycznemi, a stykając się z młodzieżą, opowiadaniem swojem zachęcał ją do miłości ojczyzny i do gotowości poświęcenia wszystkiego dla tejże. Za życia polecił, aby go pochowano w galowym mundurze pułku jazdy wołyńskiej, by mali młodzi, jak mawiał, wiedzieli iż nie ma większego zaszczytu, jak służyć wojskowo ojczyźnie. Dom śp. Ostaszewskiego był przez długie lata ogniskiem patryotycznej propagandy. Cześć jego pamięci!

† Aleksander Szyszyłowicz zmarł w Krakowie dn. 24 bm. w 66 roku życia. Był to mąż rzadkiej prawości charakteru, gorący patryota, o wyrobionych niezłomnych zasadach postępowych, których nie zmienić nic nie zdołało. Urodzony w r. 1820 w Wierzbołowie w Królestwie Polskiem po ukończeniu gimnazyum i studyów uniwersyteckich w Królewcu, był jakiś czas guwernerem. Następnie roku 1848, uczuwszy gorącą krew żołnierską-patryotyczną, wraz z tej rodzinie, stanął w szeregach, walcząc wraz z Libeltem i Mierosławskim, z którymi później w więzieniu w Berlinie przesiedział dłuższy czas więzienia Moabitu. Po wyjściu z więzienia emigrował do Francyi i tam w Paryżu długi czas pracował w ministerstwie wojny, następnie w wielkich fabrykach paryskich. Zatęskniwszy za krajem przybył do Krakowa w r. 1872 i tu przyjął skromną posadę buchaltera w Galicyjskim zakładzie kredytowym ziemskim, na której pozostał aż do śmierci. Karyery, mimo wielkiego zapasu wiadomości i doświadczenia, nie zrobił, bo też za nią nigdy się nie uganiał. Była to rzadka dziś — typowa postać, którą każdy musiał uszanować. Cześć dzielnemu patryocie, prawemu obywatelowi i wiernemu synowi ojczyzny!

„Gazety Narodowej" Nr. 19 został skonfiskowany przez c. k. prokuratoryę za korespondencyę z Warszawy, o obchodzie rocznicy styczniowej.

„Kroniki Stanisławowskiej" Nr. 4 został skonfiskowany za artykuł, napisany w rocznicę powstania 1863 r.

Na przedstawienie Rady powiatowej krak. Wydział krajowy zamianował hr. Sobiesława Mieroszewskiego, właściciela dóbr Karniowice, członkiem administracyjnego komitetu szpitala św. Łazarza w Krakowie, a jego zastępcą p. Ludwika Hoszowskiego, właściciela dóbr Chełm.

P. Rogozińskiego podejmował wczoraj dawny resurs krakowski ucztą. Po toaście, wniesionym na cześć podróżnika przez prezesa resursy, hr. Feliksa Mycielskiego, posypały się wymowne przemówienia hr. Cieszkowskiego, Dr. Straszewskiego, p. Czesława Kieszkowskiego, hr. Ant. Wodzickiego, prof. Szajnochy i innych. Uczty uwieńczył niespodziewany rezultat. Wskutek toastu hr. Cieszkowskiego, który wykazał doniosłość usiłowań dzielnego podróżnika w celu zbadania Afryki i możliwe następstwa tego rodzaju badań pod względem ekonomicznym i cywilizacyjnym, zgromadzeni na uczcie postanowili wziąć inicyatywę w założeniu „geograficznego Towarzystwa polskiego", mającego działać wspólnie z Towarzystwem międzynarodowem, na cel poparcia wyprawy p. Rogozińskiego do Afryki. Po pięknej odpowiedzi p. Rogozińskiego, wniosek ten, poparty przez profesorów Szajnochę i Straszewskiego, przyjęty został z zapałem. Gdy zaś hr. Antoni Wodzicki imieniem komitetu oświadczył gotowość złożenia na cel powyższy kwoty 500 zł., posypały się składki zebranych osób, które przy końcu uczty wynosiły sumę 1.410. — PP. Rogozińskim, Szajnosze i hr. Cieszkowskiemu poleconem zostało zawiązanie instytucyi komitetu oraz dalsze prowadzenie tej sprawy.

P. Tadeusz Ajdukiewicz zamieszkały w mieście naszym artysta malarz, przenosi na jakiś czas pracownię do Wiednia.

Prof. Wróblewski zaprosił członków Towarzystwa lekarskiego na środę 27 b. m. do sali wykładowej fizyki przy ulicy św. Anny, gdzie o godzinie 6 wieczorem odbędzie się wykład „O posługiwaniu się światłem elektrycznem w demonstracyach naukowych w ogólności, a o projekcyach w odbitem świetle w szczególności." Nazajutrz t. j. we czwartek powtórzy prof. Wróblewski te demonstracye w obec licznego grona zaproszonych osób.

Komitet balu na korzyść weteranów z r. 1831 i wygnańców z Prus, mającego się odbyć dn. 1 lutego, zaprosił czterdzieści ośmiu gospodyń, które przyrzekły przyjąć obowiązki i jak dotychczas dwudziestu dziewięciu gospodarzy. Ogłaszanie nazwisk uważamy za zbyteczne, bo wszystkie są znane i powszechnie szanowane. Przyjęli również obowiązki gospodarzy członkowie komitetu opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831 i członkowie komitetu opieki nad wydalonymi z Prus.

Głos z Pokucia. W Kołomyi dn. 1 lutego ma się odbyć bal na dochód weteranów z r. 1831, na który wydano kilkaset zaproszeń. Z tego powodu pisze *Pomoc własna*: „W ciężkich jak obecnie czasach, chętnie widzielibyśmy, aby panie nasze ukazały się w skromnych ubiorach, a nie atłasach i aksamitach, na których tylko zagranica zyskuje. Przy czarujących wdziękach naszych Polek, niepotrzebne są zbytkowne stroje, które rujnują nieraz całe rodziny i nie dozwalają, aby ciężko zapracowany grosz był użyty, jeżeli jest zbytni, na otarcie łzy niejednej nieszczęśliwej sierocie lub familii. Nawołujemy zatem do oszczędności i do szanowania staropolskiej maksymy „według stawu grobla". — Święte słowa! Niech je wezmą do serca nasze panie, wybierając się na krakowski bal weteranów.

Z towarzystwa łyżwiarskiego. Wczorajszy koncert muzyki wojskowej ściągnął jak zwykle bardzo liczną publiczność na stawy towarzystwa. Trybuny gęsto napełnione były widzami a na lodzie panowała wielka wesołość i swoboda. Muzyka wojskowa grała dość leniwo i cicho.

Pierwsza w tym karnawale zabawa tańcująca w kasynie powszechnem odbyła się w sobotę. Zgromadziła ona licznych uczestników, nie zawodząc świetnych pod tym względem tradycyj swych poprzedniczek w roku przeszłym. Do kadryla i mazura prowadzonych dziarsko przez pp. Z. i S. stanęło przeszło 80 par. Bawiono się wesoło do godziny 5 zrana. Następną zabawę zapowiedziano na d. 30 b. m.

W sali strzeleckiej odbyła się wczoraj ożywiona zabawa na rzecz mającego się założyć kasyna izraelickiego. Czy takie ciągłe dzielenie się na kółka i kółeczka jest pożądane wobec tylu istniejących w mieście naszem stowarzyszeń? Wątpimy!

„Wielki dzwon", sprowadzony przez kierownika naszej sceny p. Podwyszyńskiego dla tutejszego teatru, pocznie w przyszłą sobotę zwoływać ludzi do tej świątyni sztuki. Dzwony są lubiane w Krakowie, a zatem środek ten ma racyę bytu i dowodzi o praktyczności dyrektora. Ręczymy, że to nie „kaczka dziennikarska", ale najświętsza prawda.

P. Józef Czarnek otrzymał d. 14 bm. stopień lekarza weterynaryjnego w c. k. szkole weterynaryi we Lwowie.

Ślub. Dnia 20 bm. odbył się w Podgórzu ślub p. Edwarda Morawetza, urzędnika telegrafu z p. Walentyną Czyżyk, córką c. k. kapitana na pensyi Karola i Maryi Czyżyk. Młodej parze błogosławił ks. kanonik opawski dr. Morawetz, stryj pana młodego.

W Czytelni Stow. młodzieży handlowej odbyło się wczoraj amatorskie przedstawienie. Grano jednoaktową komedyę St. Dobrzańskiego „Onufry" i krotochwilę Anczyca „Błażek opętany". Przedstawienie powiodło się w zupełności. Amatorowie i amatorki, pani W., panna Stel. i panna Ziel., panowie Jag., Kądz., Knr., Siew., Klep., Bnd., Krzysz. odegrali swe role bardzo poprawnie, bez tremy, właściwej amatorom. Szczególną uwagę słuchaczy zwrócił śpiew p. Stel., oraz dobrze wypowiedziany wiersz, własnego układu, p. Klep. Amatorki i amatorzy zrobili swoje, Wydział Stowarzyszenia daje dowody zupełnego zrozumienia statutu i celu instytucyi, szkoda tylko, że członkowie honorowi, których jest kilkudziesięciu, trzymają się zawsze zdala od tak pożytecznego Stowarzyszenia, czego najlepszy dowód wczoraj złożyli, gdyż zaledwo dwóch czy trzech z nich było w salce. Spodziewać się jednak można, że w przyszłości zechcą oni łaskawie odwiedzać Stowarzyszenie w własnym, dobrze zrozumianym interesie i żywiej się zajmą Stowarzyszeniem, ich opiece powierzonem.

Przeprowadzania całych oddziałów osób aresztowanych, z domu zwanego „pod telegrafem", znajdującego się przy ulicy Kanonnej, do policyi na ulicy Mikołajskiej, odbywają się zazwyczaj w południe i to przez główne ulice miasta, ku niemałej uciesze gawiedzi. Czyby ze względów na moralność publiczną nie należało takowe w odpowiedniejszy sposób urządzać?

Korespondencya polska. *Gazeta rzemieślnicza*, w Warszawie wychodząca, donosi, że jeden z majstrów rzemieślniczych warszawskich, zamawiając surowy towar w Londynie, napisał list w języku polskim. Angielski handlujący nie omieszkał odpowiedzieć w tymże języku i to stylem wcale poprawnym. Pokazuje się, iż cudzoziemcy w razie oczekiwanych korzyści umieją się zastosować do życzenia klienta.

Nowe pismo polskie. W Katowicach zaczął wychodzić od Nowego Roku tygodnik polski, pod tytułem *Monika*.

Tajemnicza osoba. Na wezwanie władz policyjnych w Londynie policya w Stockholmie poszukiwała mężczyznę z danym rysopisem, którego w Londynie podejrzywano o puszczanie w kurs fałszywych *bons* (obligacyi) francuskich. Znaleziono go w czwartek w restauracyi hotelu W. P. i okazało się, iż od kilku dni przebywał w owym hotelu pod nazwiskiem Wilhelma Reicher. Badany w kancelaryi tajnej policyi zeznał, iż sfałszował nazwisko swego pana i tym sposobem podniósł z jednego banku londyńskiego 1380 funtów szterlingów, to jest blisko 25.000 koron. Z drugiej strony zaprzeczył stanowczo, aby był winnym zbrodni, o którą jest podejrzany. Zeznał również, iż wyżej wspomniane nazwisko jest fałszywe i że prawdziwą jego nazwą ma być Gustaw Jerzy Trasowicz, lecz nie chciał dać dalszych objaśnień o swej osobie i swych stosunkach. Przy rewizyi znaleziono u niego około 15.000 koron, z których 6190 monety szwedzkiej, 9515 franków, 250 dolarów, 45 funtów szterlingów, 100 litrów i kilka większych rosyjskich dukatów. Trasowicz (wątpię jednak, aby to było prawdziwe jego nazwisko) został przyaresztowany w piątek wieczorem i zamknięty do tutejszego więzienia; oczekują bliższych wiadomości z Londynu. Jest to młody człowiek, według doniesień lat 22 mający, inteligentnej i eleganckiej powierzchowności, z układem nacechowanym znajomością świata. Mówi z łatwością kilkoma językami, między innemi także szwedzkim. Powiada, iż się urodził w pobliżu Krakowa. Tak nam donoszą z Stockholmu.

Bal polski w Wiedniu, zapowiedziany na 9 lutego, odbędzie się z powodów od komitetu niezależnych, dnia 8 lutego w salach towarzystwa muzycznego.

Miesiąc bez pożywienia. Ks. Jan Burba, proboszcz z Twerecza w powiecie dzisieńskim gubernii wileńskiej, opisuje w *Gaz. Świąt.* szczególny wypadek. Oto w parafii tej, w leśnictwie Szenapinci, żona leśniczego, Antoniego Godalewicza, Maryanna, matka dwojga dzieci, w przystępie obłąkania znikła z domu bez wieści. Szukano nieszczęśliwej po całej okolicy, ale daremnie. Miesiąc minął cały, a nie było o niej żadnej wiadomości. Naraz właśnie po upływie miesiąca znaleziono ją przypadkiem wśród puszczy leśnej, ledwie żywą. Odzienie na niej zgniło, a rękę jedną miała odmrożoną. Chociaż chora, była jednak przytomną. Przywieziona do domu opowiedziała, że przez cały czas błąkania się w lesie nic nie jadła, tylko śnieg do ust kładła. Sądzili wszyscy, że po takiem wygłodzeniu umrze. Tymczasem zaczęła się na zdrowiu poprawiać i dotąd żyje, wciąż jednak skarży się na dreszcze.

TEATR.

W sobotę odegrano słynny szkic dramatyczno-satyryczny Cossy *„Nerone artista"* — względnie do sił i środków dzisiejszej krakowskiej sceny... dobrze, co jednak tym razem nie wystarczyło. Doskonała zasada: „według stawu grobla" idzie przy wyborze sztuk niestety w zapomnienie. Jutro podamy obszerniejsze sprawozdanie, dziś zaś notujemy tylko, że stokroć korzystniejsze, aniżeli z „Nerona" wrażenie wynieśliśmy z ostatniego, niedzielnego przedstawienia nie nowej, ale wiecznie ujmującej widza „Emigracyi chłopskiej" Anczyca, które wzorcowo szło pod każdym względem, pomimo tak szybkiego repertuarzowego ruchu. P. Podwyszyński grał Mendla, a jego Mendel to ostatnie słowo gry; konia z rzędem temu, kto lepiej zagra! Bartka Kozicę odtworzył bardzo efektownie p. Werner, a p. Orliński zasłużył na poklask jako Paprotka. Tylko p. Śliwicki, który grał Szymka nieodstępnego od Kaśki (p. Koźmin), przejął od niej lekceważenie sztuki w akcie czwartym — a szkoda, bo to artysta, a nie rekwizyt, zdobiący scenę... *O. O.*

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 26 stycznia: „Nero", dramat w 5 aktach, przez Piotra Cossę, wolny przekład K. Kaszewskiego.

We środę 27 stycznia: 1) „Przekonania Papy", komedya w jednym akcie, przez Edm. Gondinet, tłumaczył L. Kozłowski; 2) Koncert Jakóba Nagy na piszczałce pasterskiej; 3) „Pomyłka", komedya w jednym akcie, przez Edw. Monier i Alb. Martin.

We czwartek 28 stycznia: „Górą Nasi", komedya w 5 aktach, przez Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 30 stycznia: „Wielki dzwon", komedya w 4 aktach, przez O Blumenthala, przekład A. Podwyszyńskiego, benefis Teofila Janowskiego.

W niedzielę 31 stycznia: „Teodora", dramat w 5 aktach 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Zygmunta Sarneckiego, muzyka J. Masseneť'a.

We wtorek 2 lutego: „Dwie Matki", dramat w 9 obrazach, przez Catulle Mendez, przekład Jana Arwina.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Akademii umiejętności odbyło się dnia 20 bm. posiedzenie Wydziału matem.-przyrodn. pod przewodnictwem dyrektora dra Teichmana. Sekretarz dr. Kuczyński zawiadomił, iż tomy XIII i XIV Rozpraw i Sprawozdań Wydz. mat. przyr. są na ukończeniu tak, iż pierwszy z początkiem, drugi z końcem przyszłego miesiąca wyjdą z pod prasy. Druk tomu XV Rozpraw i Sprawozdań i XII tomu Pamiętnika tego Wydziału znacznie już postąpił. Sekretarz przedstawił dwie odbitki z pisma „Zoologischer Anzeiger", a jednę z pisma „Biologisches Centralblat" rozpraw dra Henryka Wielowiejskiego pod tytułami: a) Ueber den Fettkörper von Corethra plumicornis und seine Entwicklung"; b) „Zur Kenntniss der Eibildung bei der Feuerwanze"; c) „Vorläufige Bemerkungen ueber die Eizelle"; przesłane w darze przez autora. Odesłano do Biblioteki Akademii Umiejętności. Sekretarz przedstawił dwie rozprawy, nadesłane przez p. Stodółkiewicza: a) „O równaniach różniczkowych, sprowadzających się do równań jednorodnych rzędu pierwszego"; b) „O zastosowaniu spółrzędnych biegunowych do przekształcenia pewnej klasy równań różniczkowych rzędu pierwszego. Po czem odbyło się posiedzenie administracyjne.

— Na Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Krudowskiego „Portret mężczyzny", Papieskiego „Studyum niewiasty", Stachiewicza „Dziad i baba" 6 kartonów.

Dział ekonomiczny.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1-go lutego wejdą w życie urzędy pocztowe w Korczowie (powiat Rawa) i w Ostrowie-Żabcze (powiat Sokal), których czynności ograniczać się będą na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nie przekraczających kwoty 300 złr., a przytem pełnić będą funkcye pocztowej kasy oszczędności. Obydwa wspomniane urzędy pocztowe połączone będą z pociągami kolejowymi Nr. 401 i 402, kursującymi między Sokalem i Jarosławiem.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Korczowie należeć będą gminy i obszary dworskie w Korczminie i Korczowie, tudzież obszary dworskie w Szczepiatynie, Stajach i Krzewicy; zaś do okręgu doręczeń urzędu pocztowego Ostrów Żabcze, gminy i obszary dworskie w Ostrowie, Żabczu, Bezejowie, Głuchowie, Moszkowie, Siebieczowie, Szmitkowie i Waniowie, tudzież obszar dworski w Piwowczyźnie.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 23 stycznia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektelitra za sto kilogr. w miejscu 8 25 do 8·52; na maj czerwiec 8·29—8·34, na wiosnę 8·14 do 8·19. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 6 54—6·59, na maj-czerwiec 6·67—6 72. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·00—8·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj czerwiec 5 88—5·98. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 0·00—0·00, na wiosnę 6 85—6 90. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·00—25·12. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 33 25—33·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 24·50—24·75; galicyjska 21·50 do 22·00, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 23·00—23 50; Nr. 00 25 50—26 00; prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·00 do 8·10. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29·00—29·25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 47 50—48·50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 32·50—33·00.

W tygodniu od 16 do 22 stycznia.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 28·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 80·—90·, podmiejski 70·—80·00, wiejski 60.00 do 70·00. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 50—do 56, włoski 46·— do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62·— do 66·—, francuska 72·— do 76·—, węgierska 48·—56 złr. czeska biała 60·— do 72·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 11·00 do 11·50, banacki nowy 00·00—00·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·25 — 24·50 na dworcu; galicyjska 22·25—22·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 22·25-22·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·50—22·75. Usposobienie stałe.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 stycznia. Umarł tu hr. Wiktor Widmann, członek Izby panów.

Buda-Peszt, 25 stycznia. Dyrekcya kolei południowej donosi, że wczoraj zrana przed W. Kanicą zderzyły się naraz trzy pociągi. Pociąg pocztowy pragski zderzył się z pociągiem ciężarowym, a między obydwa wjechał całą siłą pociąg pospieszny nadchodzący z Rieki. Zginęła pani nazwiskiem Albezze Splitn, inna kobieta i rewizor pociągu ranni lekko. Według doniesień dzienników ciężko ranny jest Kurandada, dyrektor „Adryi" Towarzystwa żeglugi parowej w Riece.

Ateny, 24 stycznia. *Agencya Havasa* zapewnia, że reprezentant W. Brytanii wręczył wczoraj greckiemu ministrowi spraw zagranicznych Delyannisowi telegram od Salisbury'ego z oświadczeniem, że Anglia porozumiawszy się pierw z Niemcami przeszkodzi wszelkiej akcyi ze strony Grecyi na morzu, jeżeli Grecya zaczepi Turcyę bez słusznego powodu. Ponieważ Anglia zażądała rychłej odpowiedzi, dla tego odbyła się zaraz narada gabinetu. Sytuacya, jak się zdaje, jest bardzo naprężoną.

Ateny, 24 stycznia. Doniesienie *Biura Reutera.* Poseł angielski uwiadomił wczoraj Delyannisa, że Anglia wysyła flotę na wody greckie, jeżeli Grecya opiera się rozbrojeniu. Celem wysłania tej floty jest, aby przeszkodzić Grecyi, by nie zaczepiała Turcyi na morzu. Delyannis odpowiedział na to uwiadomienie odmownie. Flota grecka wypłynęła dziś rano z zapieczętowanemi rozkazami. Miejsce przeznaczenia niewiadome.

Ateny, 25 stycznia. Poseł angielski wręczając telegram Salisbury'ego przemawiał bardzo natarczywie. Delyannis odparł na to, że Anglia nie ma prawa mięszać się w sprawy greckie. — Między królem a Delyanisem nie ma żadnej różnicy zapatrywań.

Odpowiedź Grecyi na telegram Salisbury'ego nazywa demonstracyę floty angielskiej zamachem na godność króla i na niezależność Grecyi; i właśnie ta demonstracya przyspieszy tylko rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich przeciw Turcyi.

Ateny, 25 stycznia. Obawiają się tu blokady arsenału morskiego na Salaminie przez flotę angielską. Powszechne jest mniemanie, że zjawienie się floty angielskiej na wodach greckich przyspieszy wybuch wojny.

Wczoraj była przed pałacem królewskim olbrzymia demonstracya ludowa, upominająca się o rozpoczęcie wojny. Króla nie było w pałacu. Deputacya z pomiędzy demonstrantów wręczyła Delyannisowi uchwałę zgromadzenia ludowego, protestującą przeciw mięszaniu się Anglii w sprawę grecką, i oświadczającą zarazem, że Grecya poświęci wszystko dla obrony praw hellenizmu i że odwoła się do obcych ludów dla zyskania poparcia w bliżającej się wojnie narodowej. — Na to odpowiedział Delyannis, że rząd przeprowadzi program narodowy.

Londyn, 25 stycznia. *Times* pochwala energiczne wystąpienie Salisbury'ego w Atenach, które bezwątpienia zgadza się z polityką mocarstw. Ustąpienie Salisbury'ego z gabinetu w tym czasie osłabiłoby zgodę mocarstw europejskich i nadwątliło siły, które obecnie pracują nad zachowaniem pokoju w Europie. *Daily News* potępiają politykę Salisbury'ego w sprawie greckiej, jako niezgodną z uczuciami i zapatrywaniami narodu angielskiego. Anglia nie ruszy już nigdy ani palcem w celu ratowania państwa tureckiego w Europie.

Wiedeń, 25 stycznia. *Pol. Cor.* donosi z Niszu: Przybył tu Garaszanin z ministrami wojny i skarbu, aby przedłożyć królowi wnioski gabinetu co do podstawy, na której mają się toczyć układy o zawarcie pokoju. Propozycye gabinetu serbskiego co do warunków przyszłego pokoju odnoszą się do trudności paszportowych na granicy bułgarskiej, do zamknięcia granicy handlowej, do uregulowania sprawy wychodźców politycznych, do zawarcia konwencyi cłowo-handlowej. Po przyjęciu tych propozycyj, uważają w kołach rządowych serbskich, zawarcie pokoju za pewne, jeżeli Bułgarya okaże dość dobrej woli.

Belgrad, 25 stycznia. Zia-bej wręczył odpowiedź W. Porty, zgadzającą się na Bukareszt, jako na miejsce układów o pokój.

Belgrad, 25 stycznia. Król zgodził się z propozycyą gabinetu, zmierzającą do przyspieszenia pokoju. Skutkiem tego prezydent ministerstwa i ministrowie wojny i skarbu udali się dzisiaj do Niszu, aby tam ułożyć instrukcye dla pełnomocnika przy zawieraniu pokoju.

Władza okręgowa w Wranii donosi, że Bułgarowie zajęli punkt graniczny pod Wlasiną.

Konstantynopol, 24 stycznia. Wysoka Porta upoważniła Madjida paszę wspólnie z bułgarskim delegatem udać się do Bukaresztu w celu rozpoczęcia układów pokojowych, i posłała mu instrukcye.

Przybyli tu pełnomocnik turecki Gadban-efendi i bułgarski minister spraw zagranicznych Zanów.

Petersburg, 25 stycznia. *J. de St Petersbourg* potwierdza wiadomość o ponownem bliskiem wystąpieniu zbiorowem mocarstw z żądaniem rozbrojenia się państw bałkańskich. — *Grażdanin* oświadcza, iż teraz stwierdzono na pewne, że książę bułgarski nie użył wyrazów ubliżających oficerom rosyjskim, o co go pomawiano.

Rzym, 25 stycznia. Minister skarbu przedłożył wczoraj Izbie poselskiej wywód o stanie finansowym. Budżet roku administracyjnego 1886 na 1887 oprze się już na stosunkach normalnych. Ten budżet preliminuje dochód o 46 milionów wyżej, a wydatek o 9 mil. mniej. Wydatki nadzwyczajne będą zmniejszone do kwoty 15 milionów. Minister w mowie swojej potwierdził wiadomość o postanowieniu gabinetu, by nie wypuszczać już dalej więcej renty, nawet na budowę kolei, i o zamiarze, by długi zwrotne po części zkonwertować; równocześnie postanowił rząd utworzyć samoistny zakład dla ciągłego umarzania długu publicznego, i zreorganizować zakład emisyjny, o czem wkrótce przedłoży wnioski.

Paryż, 25 stycznia. Przybył tu książę czarnogórski, odwiedził Freycineta.

Według depeszy z Haiphong uspokojenie Detty w Tonkinie przeprowadzone zupełnie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 25 stycznia 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	84·10
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	101·—
„ srebrna	—·—	84·25
„ złota	—·—	112·25
4% Renta złota węgierska	100·95	101·10
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	869·—
Akcye kredytowe austryackie	297·70	297·75
„ „ węgierskie	304·—	304 50
Londyn	—·—	126 65
Napoleondor	—·—	10·01
Lombardy	133 50	132·25
Akcye Karola Ludwika	219 50	219 60
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225·—
Anglo-bank	112·25	112 75
Union	79 —	78 80
Bankverein	107·25	107·25
Staatsbahn	265·25	265·50
Elbethalb.	157·75	157 75
Tramway	201 75	201 40
Länderbank	107·30	107·20
Alpine	82 50	82·—
Marka	—·—	61·95
Rubel	124·—	124·—
Dukat	—·—	5 94
Berlin d. 25 stycznia 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	493·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Nadesłane.

P. Karol Merkel, dyrektor cyrku w Krakowie, rozszerza po mieście naszém pogłoskę obliczoną na zbałamucenie opinii publicznéj, jakoby pretensya p. Salomona Lieblinga, na zaspokojenie której egzekucya dnia 21 b. m. w cyrku przedsięwzięta została, polegała na żądaniu zwrotu dochodów rzecz Wydalonych z Prus przeznaczonych. — Prostując tę pogłoskę nadmieniam, że egzekucya wyż wzmiankowana dozwolona została na podstawie niedotrzymania pewnych punktów kontraktu, pomiędzy p. Merklem i. p. Lieblingem zawarłego, i że w żadnej nie stoi styczności z przedstawieniem, którego dochód przeznaczony był na rzecz Wydalonych z Prus.

Dr. Unger, adwokat.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

† 156 1

Za spokój duszy ś. p.
OLIMPII z PRZYGODZKICH
MACHALSKIEJ
jako w pierwszą rocznicę śmierci, odbędzie się
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
w kościela OO. Kapucynów w piątek d. 29 b. m. o godzinie 10ej rano, na które pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych, oraz pobożną Publiczność.

Poszukuje się
folwarku z zabudowaniami
w dobrym stanie, oraz z gruntami 80 do 100 morgów, około większego miasta położonego (w okolicy Krakowa byłby najpożądańszy), na 6 do 12 lat do dzierżawy. Panów Właścicieli uprasza się, swe życzenia pod adresem: **H. W.** do Administracyi „N. Reformy" łaskawie nadsyłać. 149 1 3

Poszukuje się
pokoju kawalerskiego
na 1 lub 2 piętrze. Łaskawe uwiadomienia proszę przesyłać: **B. B.** Kraków, Hotel Drezdeński, 14. 155 1 3

W myśl § 38 postanowień statutowych Kasy Oszczędności miasta Krakowa odbędzie się na dniu 28 b. m. o godzinie 5 popołudniu w sali posiedzeń Kasy Oszczędności zwyczajne Zgromadzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności, o czem Szanownych Członków tegoż Wydziału zawiadamiam.
Kraków, d. 23 stycznia 1886.
Dr. Szlachtowski,
Prezydent miasta, Przewodniczący Wydz. Wielk. Kasy O.
151 1

Elegancka
kerezyą krakowska
jest do sprzedania tanio. — Wiadomość ulica Pijarska Nr. 4. 150 1 3

Pisarz
rutynowany znajdzie zajęcie u notaryusza na prowincyi.—Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie lub „Pogoni" w Tarnowie. 157 1 3

CYRK MERKEL
ulica Dietlowska.
We wtorek dnia 26 stycznia
wielkie przedstawienie
z nowemi zmianami.
Początek o godz. 7½ wiecz.
Bliższe szczegóły donoszą afisze.
Z najwyższym szacunkiem
C. Merkel,
dyrektor.
152 1

45 5 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po **złr. 5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Zawiadamiam Osoby interesowane, iż rozpoczęłam kursa
lekcyj tańców
salonowych i solowych tak u siebie, jak też i w domach prywatnych.
Marya Parvi,
ulica Kanonicza Nr. 15, I. piętro, przez podwórze.
1371 4 4

Herbata Homeriana,
znamienity środek, zalecany przez lekarzy
na choroby płuc i szyi (na suchoty, astmę i dolegliwości gardlane).
Zdumiewające skutki! Broszurę rozsyła się darmo.
Jeden pakiet 1.20 marki. Jedynie prawdziwa u **A. Wolffsky'ego, Berlin N.,** Weissenburger-Strasse 79. 1481 11 52
W KRAKOWIE w aptece STOCKMARA.

Szkoda czas tracić!
Sławne derki na konie, które zakupiłem na licytacyi za połowę zwykłej ceny, rozsyłane przeze mnie skutkiem anonsów prawie do wszystkich części świata, sprzedaję, dopóki starczy zapasu,
tylko po **złr. 1·40** za sztukę.
Olbrzymie, ogromnie grube, szerokie, niespożyte
derki na konie,

z kolorowemi krajami, grube jak deska, 190 ctm. dług. 130 ctm. szerok., prawdziwie niespożyte, wyśmienitej jakości, po złr. 1·70, wyborowe po złr. 1·95 za sztukę.
Jest dalej na składzie
500 tuzinów żółtych derek dorożkarskich,
w sześć różnokolorowych pasów i obwódek; derki wielkie, wyborne, tylko po złr. 2·60 za sztukę. mające zaś 195 ctm. dług. a 130 ctm. szerokości po złr. 2·75, a mające 195 ctm. dług. i 155 ctm. szer. tylko po 3 złr. za sztukę.
Dla dorożkarzy szczególnie godne zalecenia.
Jest także u mnie
400 sztuk kołder jedwabnych
z najlepszego jedwabiu (burrett), w najwspanialszych barwach, czerwone, niebieskie, zielone, żółte, pomarańczowe, w pasy, zupełnie wystarczające nawet na największe łóżko, po złr. 3·50 za sztukę, a po złr. 6·50 za parę.

Setki zamówień można oglądać w mojem biurze; niektóre z nich pozwalam sobie ogłosić:

P. **J. H. Rabinowicz**, Wiedeń.
Niniejszem zamawiam sobie 150 derek na konie, 190 ctm. dł., a 130 ctm. szer., jak te, które dawniej miałem, w cenie złr. 1·75 za sztukę, za gotówkę. Proszę o wysłanie odwrotną pocztą.
Zwierzchność gminy **St Pölten.**
Za burmistrza: **członek rady gm.**

Pan **J. H. Rabinowicz**, Wiedeń.
Posiadając przysłaną nam derkę na próbę, prosimy przysłać nam 60 sztuk dokładnie tego samego gatunku, zaraz. Oczekując faktury...
Opawskie akcyjne Tow. rafineryi cukru. **A. Jutrzenka.**

P. **J. H. Rabinowicz**, Wiedeń. **Chorostków** 8 list. 1885.
Pod adresem: Dyrekcya dóbr J. Exc. hr. Siemieńskiego w Kopeczyńcach, stacya Chorostków, proszę przysłać jeszcze **30** derek na konie po złr. 1·75.
Z uszanowaniem **W. Freyer**, masztalerz.

P. **J. H. Rabinowicz**, Wiedeń. **Also-Alassy** w list. 1885.
Wyślij Pan za pobraniem pocztowem panu Benedyktowi Szluha, poczta Czecze, 12 sztuk derek po 1·95 złr. takich, jak moje; dalej panu Ignacemu Kollerowi 4 szt. takich samych, a wreszcie pod moim adresem 2 sztuki takie same, 2 sztuki dorożkarskie i 3 sztuki kołder jedwabnych.
Z uszanowaniem
Adam Salomon, kr. węg. rotmistrz huzar.

Rozsyła się za gotówką lub za pobraniem.
Webewaaren-Manufaktur: J. H. Rabinowicz,
Wien, III, Hintere Zollamtsstrasse 9. 1551 5 6

JAN IHNATOWICZ
poleca
wyśmienite mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli.
wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	25
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct., 20 i	25
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12 18,	24
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	30
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	25
MYDŁO PALMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	30
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i	80
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	40
MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni	35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	60
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy	50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące się wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	30
MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35 prc. czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i	40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk 15 i	25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych	10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia od zakażenia się	20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40 prc. czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na na głowie	30
MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice liczba 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 121 1 ?

Filipa Neusteina Apteka
„Zum heiligen Leopold"
WIEN, I., Plankengasse Nr. 6,

poleca P. T. publiczności, a zarazem pp. lekarzom następujące specyalności farmaceutyczne i przybory higieniczno-kosmetyczne. Okazały się one we wszystkich odpowiednich wypadkach jako skuteczne leki. Dowodem tego są rozliczne nadsyłane podziękowania i uznania od osób prywatnych i od lekarzy. — Uprasza się gorąco P. T. Publiczność, aby tylko owe specyfiki przyjmowała za prawdziwe, które są zaopatrzone naszą firmą i marką ochronną „św. Leopolda". Przestrzega się przed podrabianiem i fałszowaniem.

Neusteina pigułki krew czyszczące w cukrze św. Elżbiety, odznaczone bardzo pochlebnem świadectwem profesora, radcy nadwornego Dra Pitha. Doświadczony, przez wielu znakomitych lekarzy zalecany środek na słabości organów brzusznych, usuwa wszelkie zatwardzenie, zwykły powód wielu chorób; zażywany ze skutkiem w słabościach kobiecych i chorobach skórnych. Cena za paczkę z ośmiu pudełek = 120 pigułek 1 złr. Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, 15 ct. Przysławszy złr. 1·15 otrzyma się jednę paczkę franko.

Neusteina Menthina, ulubiony środek na niedomaganie, nudności, bole żołądka, dyaryę i ból zębów. Flaszeczka 50 ct. Każda flaszeczka ma dokładny opis zażywania.

Neusteina pigułki żelazne w cukrze zawierają lekko strawny preparat żelazny i nadają się szczególnie do leczenia niedokrwności, bladaczki i chorób następczych, do wzmocnienia rekonwalescentów i kobiet po złogach. Pigułki te dla ich niepospolitej skuteczności zalecają znakomici lekarze i zapisują. Jedno pudełko z 100 pigułkami 1 złr., z 50 pigułkami 50 ct.

Aromatyczny spirytus na gościec wypróbowany w chorobach reumatycznych do pocierania zewnątrz. Flaszeczka 80 ct.

Spirytus na wole. Flaszeczką 70 ct.

Sok dla artystów wyrabiany z soku ziół, znakomicie skuteczny na chrypkę, kaszel, ból w piersiach, zaflegmienie organów oddechowych, nie zawiera żadnego opiatu i może być zadawany nawet małym dzieciom. Flaszeczka 70 ct.

Cukierki na kaszel Małgorzaty na chrypkę i suchy kaszel. Pudełko 30 c.

Proszek na nogi dla turystów doświadczony i pewny środek na pocenie się i przykry odór nóg. Zapalenia i odparzenia na nogach ustępują po krótkiem użyciu tego proszku. Pudełko 60 ct.

Dr. Johna Browna pomada roślinna odmładzająca i konserwująca włosy ma tę własność, że siwym włosom przywraca pierwotną barwę. Ta pomada ma przed innemi preparatami tę zaletę, iż nie zawiera ani ołowiu, ani azotanu srebra, ani innych metali, i dla zdrowia wcale nie jest szkodliwą. Osobno na włosy czarne, ciemne i jasne. Słoik duży 2 złr., mały 1 złr.

Beaume Gerome na odmrożenia.

Esencya z korzenia łopianu dawno znany i doświadczony środek na wzmocnienie skóry pod włosami przeciw łupieży i wypadaniu włosów. Flaszeczka 90 ct.
Pomada z łopianu. Słoik 50 ct.
Oliwa z łopianu, Flaszeczka 40 ct.
Pomada woskowa z łopianu. Laseczka 30 ct.

Neusteina Odontyna-pasta na zęby do czyszczenia i konserwowania zębów. Pudełko 70 ct., wystarczy na trzy miesiące.

Preschla Stora i Crème zalecane przez lekarzy przeciw wypadaniu włosów i na wydelikatnienie płci; w czterech różnych stopniach co do siły. Pudełko 80 ct.

Ekstrakt oliwy orzechowej z zielonych łupin orzechowych, jest naturalnym środkiem dla nadania włosom ciemnej barwy. Flaszeczka 40 ct.

Oryentalny proszek damski biały i różowy, trzyma się na ciele niewidzialnie, nie zawiera żadnych szkodliwych części składowych i może być używany jako puder tak w dzień, jak i na balach. Znakomity przymiot tego proszku damskiego wyparł wyroby zagraniczne, zawierające biel ołowianą. Pudełko 50 ct.

Likier z ziół alpejskich na brak apetytu i dolegliwości żołądka. 70 ct.

Salicylowa woda do ust do czyszczenia ust, konserwowania zębów, usuwania przykrego odoru i na ból zębów. Flaszeczka 60 ct.

Perfumy francuskie w 14 różnych zapachach. W flaszeczkach do strzykania. Flaszeczka po 1 złr., 75 ct. i 50 ct.

Malaga z chininą zawiera skuteczne składniki kory królewskiej chininy w połączeniu z prawdziwem winem Malagą, zalecane przez najznakomitszych lekarzy na febry, słaby żołądek, na wzmocnienie osób wątłych i rekonwalescentów. Flaszka 1 złr. 50 ct.

Malaga z chininą i żelazem znakomity środek na wzmocnienie wątłych dzieci, dziewcząt mających bladaczkę i kobiet po złogach. Flaszka 1 złr. 50 ct.

Wszelkie rzetelne, krajowe i zagraniczne specyfiki i przybory tualetowe są na składzie.
Wysyłamy za gotówkę albo za pobraniem.
Zamówienia za mniej niż za 1 złr. nie wysyłają się za pobraniem. 1308 7 12

POEZYE ADAMA MICKIEWICZA
wydanie kompletne w 4 tomach na ładnym satynowanym papierze
opuściły prasę
nakładem **Księgarni Polskiej** we Lwowie **w najtańszem wydaniu.**
Cena za 4 tomy **1·60,** w eleganckiej oprawie **2·50,**
(po za Lwowem o 10 ct. więcej na list frachtowy i opakowanie.)
Zamawiający naraz 5 egzemplarzy z dołączeniem należności otrzymają posyłkę **franko.**
Zamówienia należy adresować:
Do **Księgarni Polskiej,** Lwów, 14, plac Halicki.

W tejże księgarni nabyć można:
Największe arcydzieło **Wiktora Hugo:**
NĘDZNICY,
romans w 10 tomach, w cenie zniżonej z 12 złr. na **3** złr. 41 7 0

GUÉRISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 118 3 ?
Traitement par Correspondance.

Maszyna
francuska do czyszczenia koniczyny
(**französische Kleeseidereinigungsmaschine**)
do nabycia w składzie maszyn
J. B. Prüwera
w Krakowie, Wolnica Nr. 4.
97 2 3

Praktykant
z ukończoną 3cią gimnazyalną lub realną znajdzie miejsce w handlu
A. Krywulta.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo.
143 2 3

Adwokat krajowy
Dr. Herman Brummer
otworzył
kancelaryę adwokacką
w **Krakowie** przy ulicy Poselskiej pod l. 18 na I piętrze.
6 10 10

260 38 44

Józef Kozłowski
ul. Floryańska l. 8,
poleca swój skład
obuwia mezkiego,
zaopatrzony we wszelkiego rodzaju obuwie zimowe, balowe i dziecinne. Przyjmuje zamówienia i reparacye.
Ceny umiarkowane.
141 2 3

Mleczarnia lodowa
w Akwizgranie
zakupuje całe składy, jak również każdą ilość wszelkich gatunków
serów, masła i jaj
po najwyższych cenach dziennych za gotówkę.
Uprasza się o bezpośrednie stosunki i oferty. 87 3 5

Uzdolnieni strycharze
potrzebni są do wyrobu 1½ miliona cegieł dla budowy kościoła w Rajczy. — Oferty składać należy: Kraków, Rynek 35, III piętro. — Oferenci za kaucyą mają pierwszeństwo. 82 8 8

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy
A. Szafrański
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**
Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**
46 6 ?

Kraków, dnia 25/1.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 50	124 25
Marki niemieckie . . . , 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	102 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	90 75	91 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 75	92 75
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	97 —	97 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 —	92 —
4% „ „ „ „ . II. Ser.	87 75	88 50
5% „ „ „ „	100 —	100 75
6% „ „ Banku hip.	102 25	103 —
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 75	99 50
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 40	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 25	98 50
6% „ likwid. „ . „ „ 100	89 —	90 —

Lwów, dnia 23/1.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	278 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	100 60
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 —	92 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	92 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 —	97 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 75	104 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 —	92 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 25	97 75

Warszawa, dnia 23/1.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 70
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	89 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	94 60
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	94 15
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	93 55

Wiedeń, dnia 23/1.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 05	84 20
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	— —	— —
4% „ „ złota . . . „ „ 100	112 20	112 50
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 30	101 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	— —	128 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 40	140 80
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 25	141 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 25	169 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	101 15	101 30
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	92 90	93 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 —	112 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 75	118 25
„ „ „ „ 50 „ „ 100	117 50	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) . . 100	123 20	123 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	— —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 75	104 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	103 50	104 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 —	31 50
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ 1	16 50	17 50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 50	— —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	97 —	97 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 —	127 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 75	99 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 —	100 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 40	103 70
4½% „ „ „ „ „ 100	102 25	102 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 70	99 10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 50	102 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 50	100 75
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	105 80	106 40
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 30	100 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 70	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 70	90 10
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 75	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 25	99 75
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 50	159 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 25
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 —	99 25
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 80	76 30

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 —	177 40
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	41 50	42 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	115 —	115 50
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	44 75	45 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 30
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	18 75	19 50
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	25 75	26 50
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	133 —	134 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	66 —	68 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	112 50	113 —
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	106 75	107 25
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	298 40	298 70
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	304 50	305 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	107 —	107 50
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	871 —	873 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	78 50	78 80
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	185 50	186 25
152.50	Ferdynanda Półnoen. . . „ 1050 „	2292 —	2297 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	211 75	212 25
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	220 25	220 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	225 —	225 50
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	243 25	243 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	150 20	150 70
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	187 50	188 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	184 50	185 —
30 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	266 —	266 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	132 55	133 75
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	476 —	479 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki . . . . . . „ „	10 01	10 03
	20-to Markówki . . . . . . „ „	12 37	12 39
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
	Funty szterlingi . . . . . . „ „	12 62	12 67
	Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 95	50 50
	Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	123 75	124 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.